Nr. 127. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Kraków, środa 6 czerwca 1928. Rok XLVII.

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia 4·— zł.
Z odnoszeniem 4·50 „
Z przes. poczt. 4·50 „
Zagranicą. . . . 8·— „

20 groszy Cena numeru

Adres Redakcji: ul. Wielopole L. 1. Telefon Nr. 3542 i 4450.
Adres Administracji: Ul. Wielopole L. 1. Telefon Nr. 1572, 3542 i 1198.
Nr. czeku PKO. 400.402.

EFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 2 po południu

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy:
Zwykłe . . . . . 15 gr.
Nadesłane . . . . 35 „
Po kronice . . . 45 „
Na I-szej stronie 50 „
Drobne od słowa 7 „

Układ tabelaryczny o 50% droższy.
Załączniki wedle umowy.
Wyłączne zastępstwo na zachodnią Europę:
M. DUKES, Następcy
WIEDEN I. — Wollzeile 16

Widmo zagłady.

Kraków, 4 czerwca.

Wybuch zbiornika napełnionego fosgenem i zatrucie tym straszliwym gazem bojowym kilkudziesięciu niewinnych ludzi w Hamburgu nietylko zwróciło uwagę całego świata na Niemcy, ale **odsłoniło przed ludzkością potworne perspektywy zniszczenia,** jakie może poczynić przyszła wojna, a zwłaszcza użycie broni chemicznej. Wojna gazowa i zbrojenia gazowe wyrastają do znaczenia **centralnego zagadnienia,** które w opinji światowej wywołało wielką dyskusję na temat **możliwości przeprowadzenia ogólnego rozbrojenia.**

Możliwość ta przedstawia się naogół dość **iluzorycznie.** Oto okazuje się, że postępy współczesnej techniki sprawiają, iż każde państwo nawet zupełnie rozbrojone nie posiadające ani składów broni, ani wojsk stałych, może jednak **dzięki swemu przemysłowi** rozpocząć najstraszliwszą, niszczycielską wojnę w momencie, który z tych albo innych powodów uzna za odpowiedni. Co pomoże ogólne rozbrojenie, jeżeli **w Niemczech rozbudowuje się i ulepsza stare fabryki gazów trujących,** tak, że już obecnie mogą zwiększyć kilkakrotnie produkcję.

Przy tej sposobności coraz wyraźniejszem staje się podejrzenie, że katastrofy w Hamburgu **nie spowodował fosgen, lecz jakiś inny, nieznany a bardziej trujący gaz bojowy.** Podejrzenie to jest poparte kilku nie dającemi się odeprzeć **dowodami.**

Przedewszystkiem **fosgen jest niesłychanie wrażliwy na wodę i wilgoć,** że przy istnieniu małej ich ilości już nawet w temperaturze pokojowej **rozkłada się bardzo szybko** na tlenek węgla i chlorek wodoru. Tymczasem rzekomy fosgen w Hamburgu **nie reagował zupełnie na wodę.**

Człowiek odczuwa działanie fosgenu natychmiast i wdychiwanie tego gazu nawet **w bardzo małych ilościach podrażnia silnie nerwy smaku.** W Hamburgu zostali ludzie **zaskoczeni** gęstą chmura fosgenu, ale **zauważyli to dopiero wtedy, kiedy już byli zatruci.**

Fosgen nie zatruwa ani płynów, ani środków spożywczych, ponieważ w połączeniu z niemi błyskawicznie się rozkłada. Tymczasem w Hamburgu musiano **natychmiast skonfiskować środki spożywcze** z powodu obawy zatrucia. Okazało się bowiem, że zarówno środki żywności, jak płyny po zetknięciu się z tym gazem **nabierały właściwości silnie trujących.**

Przy niszczeniu pozostałych zapasów tego gazu **posługiwano się wodorotlenkiem sodu,** jednak i w tym wypadku **reakcja była tak słabą,** że ostatecznie postanowiono zbiorniki fosgenowe zatopić w morzu.

Trudno sobie wyobrazić **coś bardziej przerażającego i potwornego w skutkach, jak stosowanie broni chemicznej.** Dotychczas bowiem stronami walczącemi były wrogie armje, **ludność zaś cywilna mniej więcej była chroniona przed bezpośredniemi skutkami wojny.** Celem głównym wojny było zniszczenie żywej siły przeciwnika, t. zn. jego armji. Przy wojnie chemicznej obraz się zmienia. — Żywą siłę stanowi już nie armja, **lecz cały naród. Pod grozą straszliwej śmierci** stoją już nie uzbrojeni żołnierze, lecz **bezbronna ludność cywilna, kobiety i dzieci.** Stosowanie więc wojny gazowej w całej jej rozciągłości oznacza nie pokonanie przeciwnika, ale **zupełne go wytępienie.** Nad ludzkością zawisło potworne widmo zagłady.

Wobec tego coraz głośniej i natarczywiej **mówi się o konieczności rozbrojenia, a zwłaszcza o przeprowadzeniu międzynarodowego zakazu posługiwania się podczas ewentualnej wojny trującemi gazami.** Oczy wszystkich zwracają się na Genewę, **na Ligę Narodów,** która jako międzynarodowa instytucja pokoju jest z natury rzeczy powołaną do rozwiązania tej kwestji. Przed Ligą stanęło zadanie **niezmiernie trudne i ciężkie,** o ile wręcz niemożliwe do rozwiązania. Można bowiem wysłać do Niemiec czy innego kraju podejrzanego o fabrykację gazów trujących jakąś komisję inwestygacyjną, ale czy komisja taka wiele znajdzie i wiele może zdziałać — jest rzeczą bardzo wątpliwą, jak o tem świadczą dotychczasowe wyniki działalności takich komisyj, mających się przyczynić do wykrycia tajnych zbrojeń. Trudność ta, o ile chodzi o **środki chemiczne potęguje się jeszcze bardziej.**

Wydanie zakazu do chemicznego przygotowania wojny jest wprost niemożliwe. Chemiczne materjały bojowe mają bowiem zastosowanie **w produkcji pokojowej,** są używane do wytworzenia barwników, preparatów do tępienia szkodników i do innych produktów. — Przy dzisiejszym stanie techniki wojennej i skoro **Niemcy w wojnie światowej wymusiły uznanie gazu trującego jako środka walki,** można uznać za pewnik, że **w przyszłej wojnie gazy trujące będą używane.** Okazuje się więc, że Liga Narodów **nie może również zakazać posługiwania się gazami w czasie wojny.**

Wszystkie gazy trujące posiadają tę właściwość, że **dają się łatwo i masowo produkować.** Wobec tego tworzenie zapasów gazowych już podczas pokoju **jest zbędnem,** ponieważ przemysł pokojowy może na wypadek wojny przejść natychmiast do produkcji gazów trujących w olbrzymich ilościach. Liga Narodów nie jest **w stanie więc przeprowadzić kontroli wytwarzania tych gazów.**

W łonie Ligi rozważano niejednokrotnie kwestję zakazu wojny gazowej. Dotychczasowe jednak wysiłki Ligi **nie dały wyników.** Przedewszystkiem **nie opublikowano dotąd wszystkich wynalazków na tem polu,** czego Liga domagała się od uczonych całego świata. Nie ogłoszono również memorjału o okropnościach wojny gazowej, co Liga Narodów zarządziła na swej trzeciej i czwartej sesji. **Nie ratyfikowano umowy waszyngtońskiej** o uznaniu zakazu wojny gazowej, **nie ratyfikowano umowy genewskiej konferencji o handlu bronią,** zawierającej również to postanowienie. Okazuje się więc, że jest rzeczą niemożliwą przeszkodzić użyciu trujących gazów w przyszłej wojnie.

Jednak **Liga Narodów może dokonać bardzo wiele.** Zadaniem jej powinno być **systematyczne uświadamianie społeczeństwa** o grozie wojny gazowej; należy dalej stworzyć **instytut międzynarodowy,** którego zadaniem byłaby praca nad wynalezieniem **środków ochronnych** i antidotów.

Liga Narodów może też wejść w porozumienie z organizacjami politycznemi, gospodarczemi i religijnemi całego świata wzywając je do zobowiązywania ich członków do walki z wojną gazową. Przedewszystkiem jednak **należy wychowywać młode pokolenie w duchu pokojowym,** ukazując mu nowe ideały narodowe i nowy patrjotyzm. — Wojna gazowa stanie się niemożliwą, jeżeli człowiek będzie uważał za swój moralny obowiązek wstrzymanie się od stosowania gazów trujących. **Rozbrojenie moralne musi spowodować rozbrojenie materjalne.**

a.

Nota Polski do Litwy w sprawie Wilna.

Warszawa, 4 czerwca

W związku z ogłoszeniem przez rząd litewski znowelizowanej konstytucji litewskiej, proklamującej Wilno stolicą Litwy, minister spr. zagranicznych August **Zaleski** przesłał dnia 31 maja br. p. **Waldemarasowi,** prezesowi rady ministrów i ministrowi spraw zagranicznych Litwy, notę następującej treści:

D. J. E. P. Augusta Waldemarasa, prezesa rady ministrów, ministra spraw zagranicznych, prezesa delegacji litewskiej

Panie Prezesie. Rząd litewski ogłosił świeżo w swoim dzienniku urzędowym „Vyriausibos Zinios" Nr. 275 z dnia 25 maja br. znowelizowany tekst konstytucji republiki litewskiej. — Tekst ten zwrócił uwagę rządu polskiego z powodu brzmienia art. 5. **proklamującego Wilno stolicą republiki litewskiej.**

Jestem zmuszony oświadczyć, że rząd polski uważa wprowadzenie do konstytucji państwa litewskiego poprawki, skierowanej **przeciwko nietykalności terytorjalnej Polski, za czczą demonstrację, pozbawioną wszelkiego znaczenia prawnego, oraz następstw praktycznych.** Ten jednostronny akt rządu litewskiego nie może w istocie **w niczem naruszyć praw**

ALEKS. JORDAENS.

ZAZDROŚĆ.

Z cyklu „Posągi".

(Dokończenie).

Mira nie wychodziła bardzo długo. Wreszcie po dwóch godzinach zobaczył zdala jej błękitną suknię i ruszył za nią. Szła z powrotem do domu, nie zatrzymując się nigdzie.

— Ach! Więc szła do kościoła — odetchnął — tak, dziś, ale gdzie pójdzie jutro? Trzeba znów sprawdzić — szepnął znękany.

Popołudniu jak co dnia, udał się do niej i przepędził godzin parę. I znów była daleka, obca, nieujęta... Więc podejrzliwość jego wzrosła jeszcze bardziej, a wyszedłszy od Miry, długo chodził po tej samej ulicy, śledząc napróżno, czy ona gdzie wieczór nie wychodzi.

Och! Jakąż nieludzką męczarnią było to oczekiwanie! W pewnej chwili uczuwał za sobą, jakby szyderczy chichot i naigrawanie się z jego cierpień. Zdawało mu się, że każdy przechodzień mierzy go wzrokiem od stóp do głowy, uśmiechając się zjadliwie. Rozważał, że jeśli zbierze na odwagę i kategorycznie zażąda jakichkolwiek wyjaśnień od Miry, może utracić ją na zawsze, zatem musi przekonać się sam naocznie i sprawdzić. To jedno tylko jeszcze ma do zrobienia. Zresztą życie stało się niepotrzebnem męczeniem, z którem raz postanowił skończyć. Tak dłużej być nie mogło.

Następnego dnia znowu pilnował wyjścia Miry z domu i doczekał się go, jak wczoraj. Wyszła zamyślona i szła prędko tą samą drogą, wprost do kościoła. Alfred znów czekał na nią przeszło dwie godziny, dopóki nie wyszła z powrotem.

Widział dokładnie jej twarz. Była radośnie uśmiechnięta i niesamowicie rozpromieniona. Alfred idąc za nią, rozmyślał nad tem, czemu ona nie wspomniała mu nigdy o tem, że chodzi codzień do kościoła. Ileż ona zatem różnych tajemnic może kryć i jakich? Lecz żadnej innej doszukać się nie mógł.

Gdy na trzeci dzień tak samo czekał w bramie, a potem szedł za Mirą do kościoła, postanowił za długą chwilę, że wejdzie za nią do wnętrza, jednak będzie stał od niej zdala, gdyż pewnie niechętnie widziałaby go koło siebie.

Kiedy wszedł, ogarnął go mrok gotyckiej świątyni całkiem pustej. W tej chwili nie było w nej zupełnie ludzi. Stojące szeregiem filary wydały mu się zimne, głuche i obojętne. Obejrzał się wokół za Mirą, lecz nigdzie nie mógł jej dostrzec. Wobec tego zdecydował się obejść boczne kaplice dokoła.

Stanął w drzwiach najbliższej z nich, w której z powodu ciemnych witraży panował większy jeszcze mrok i ujrzał z drżeniem serca siedzącą wewnątrz z boku Mirę, która jego wejścia nie zauważyła wcale.

Mira miała głowę przechyloną w tył i opartą o krawędź ławki, a z pod opuszczonych rzęs wybiegało zachwycone, omdlewające spojrzenie ku posągowi rycerza z białego marmuru, cudnej rzeźbie z początku dziewiętnastego wieku. Przedziwna jasność, bijąca od posągu, odcinała go ostrą sylwetą od tła ciemnych ścian.

W nieoderwalnie wbitem w niego spojrzeniu Miry odbijało się tyle tęsknoty i upojenia, że Alfred uczuł dziwny ucisk koło serca, a w mózgu zamęt. Osłupiał, chłonąc w siebie ten widok, który mu targał duszę. Stał tam niewiadomo jak długo i patrzał, jak twarz Miry promieniała niewysłowioną rozkoszą.

— Czemu ona patrzy na niego z takiem upojeniem i uwielbieniem, co w nim widzi? A na mnie spojrzeć nie chce nigdy. Więc to on... on... wszystko dla niego... — jęknął.

Jakieś złe uczucie przemknęło mu przez myśl i objęło duszę. Nieodgadniona zazdrość paliła jak ogień. W oczach się zamroczyło, a pięści zacisnęły się w poczuciu bezsiły. Ciche łkanie wewnętrzne szarpało ciało. A gdy spojrzał, ujrzał znów twarz Miry wpatrującą się z większem jeszcze uwielbieniem. Niewypowiedziane szczęście widocznie radowało jej duszę.

— Nie mam tu co robić. — Alfred opuścił głowę i chwiejnym krokiem wyszedł na ulicę.

Tego dnia do Miry już nie poszedł. Uważał, że niema poco. Coś się stać musi, bo w tem nerwowem podnieceniu i wyczerpaniu, w które wtrąciła go obojętność Miry i jego szalona zazdrość, żyć nie potrafi i nie chce. Raczej śmierć, niż taka nieludzka męczarnia. Szarpał się z swem uczuciem całą noc, aż śmiertelnie znękany, doczekał się świtu.

Ale i świt nie uspokoił go, jędza zazdrości, która go opętała, prowadziła dalej swe dzieło.

III.

Następnego dnia Alfred chodził po swym pokoju od rana, głęboko rozmyślając. Gdy nadeszła godzina jedenasta przed południem, uśmiechając się do swej myśli, wyszedł z domu. Wstąpił do sklepu z żelazem, kupił duży młot i włożył go do kieszeni zarzutki. Potem ruszył wprost do kościoła.

Jak zwykle w powszedni dzień przed południem, w kościele nie było nikogo. Poszedł więc wprost do kaplicy i stanął z boku przy drzwiach. I znowu zadrżał, widząc tosamo, wlepione w rycerza uśmiechnięte oczy i rozjaśnioną szczęściem twarz Miry.

Przez jedną sekundę, jakby się wewnętrznie załamał, spuścił głowę w dół, ale gdy ją podniósł za chwilę, zaszarpały w nim najdziksze, najskrajniejsze instynkta, znikła kultura i upodobanie piękna, został tylko ból i rozpacz doprowadzonego do obłędu, na śmierć zakochanego człowieka. Męka i ból wzięły górę. Krew gwałtownie przypłynęła do mózgu. Porwał przyniesiony młot, pędem rzucił się ku rycerzowi i jednem uderzeniem o nadludzkiej mocy strzaskał jego cudowną, marmurową głowę.

Mira z krzykiem rzuciła się ku niemu, ale zapóźno. Nim dobiegła, on, śmiejąc się dziko, następnem uderzeniem zgruchotał resztę kształtów rycerza. Wołał podniesionym głosem:

— Oto masz, za moją mękę, moje udręczenie, moje stargane życie!

Mira poczęła szlochać całą piersią. Wybiegła do środka kościoła, krzycząc:

— Oszalał! Oszalał! Rozbił go!

Świętnicy wybiegli z zakrystji, pytając, co się stało. Ona skinęła głową w stronę kaplicy. Tam pobiegli.

Dysząc ciężko i trzymając jeszcze młot w ręce, Alfred stał pod posągiem, ocierając pot z czoła. Gdy ujrzał wchodzących stróżów kościelnych, krzyknął z triumfem:

— Rozbiłem go! Oto leży! — i zaśmiał się ochrypłym, dzikim głosem.

Wzięli go pod ręce, a opierającego się z nieludzką siłą, używszy całej swej mocy, ledwie z trudem zdołali wyprowadzić go z kościoła.

Polski do terytorjum wileńskiego, nabytych na mocy uroczystego głosowania przedstawicieli ludności miejscowej w sejmie wileńskim dnia 20 lutego 1922 r. i potwierdzonych przez uchwałę Sejmu polskiego z dnia 24 marca 1922 r., praw, które zostały uznane przez postanowienie Rady ambasadorów w sprawie granic Polski, powzięte 15 marca 1923 r. na skutek próśb rządu polskiego i litewskiego i przyjęte do wiadomości przez Radę Ligi Narodów 20 kwietnia 1923 r.

Ponadto dana poprawka jest sprzeczna z duchem i literą paktu Ligi Narodów, zwłaszcza z postanowieniami art. X, które obowiązują Litwę i Polską.

Z przykrością zmuszony jestem stwierdzić, iż ogłoszenie tej poprawki przez rząd litewski może jedynie utrudnić i rozjątrzyć obecne rokowania pomiędzy Polską i Litwą, rokowania, mające na celu ustanowienie stosunków zdolnych zapewnić między obu sąsiedniemi państwami zgodę porozumienia, od którego pokój zależy, i że przeto musi ono być uważane za sprzeciwiające się uchwale Rady Ligi Narodów z dnia 10 grudnia 1927 r.

Pozwalam sobie wreszcie zwrócić Panu uwagę, że zobowiązanie rządu polskiego do poszanowania nietykalności republiki litewskiej nakłada na rząd litewski obowiązek dostosowania swego postępowania do tej samej zasady.

Zechce Pan przyjąć, Panie Prezesie wyrazy głębokiego poważania.

August **Zaleski**, minister spraw zagranicznych, prezes delegacji polskiej.

—0—

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Genewa, 4 czerwca. Odpis noty rządu polskiego do rządu litewskiego w sprawie określenia przez konstytucję litewską Wilna jako stolicy Litwy, został dziś złożony w sekretarjacie Ligi narodów.

Otwarcie posiedzenia Rady Ligi Narodów.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Genewa, 4 czerwca. Dziś kilka minut po g. 11 otwarte zostało posiedzenie Rady Ligi narodów, 50-te z rzędu. Przewodniczy poseł Kuby w Berlinie **Beihancairt.**

Anglję reprezentuje **Chamberlain**, z Francji zamiast Brianda występuje Paul **Boncour**, Stresemanna zastępuje **Schubert.** Polskę reprezentuje **Zaleski.** Holandję **Belaerts**, Japonję poseł w Paryżu **Czen Lo**, Rumunję **Antoniade.**

Ustalonym zwyczajem odbyło się najpierw posiedzenie tajne, na którem m. in. miano załatwić nominację dotychczasowego kierownika marohańskiego oddziału w hiszpańskiem ministerstwie spraw zagranicznych Aquirre de Carcen na stanowisko dyrektora oddziału dla spraw mniejszości narodowych w sekretarjacie Ligi Narodów.

Po posiedzeniu tajnem następuje posiedzenie ponowne. Na porządku dziennym są sprawy drobniejszej wagi.

W pałacu Ligi Narodów widać licznych dyplomatów i dziennikarzy.

Waldemaras przybył do Genewy dzisiaj, w towarzystwie posła litewskiego w Berlinie **Lidikaushona.**

—0—

Rumunja odrzuca dycyzję Rady Ligi w sprawie optantów węgierskich.

Genewa, 4 czerwca (PAT-Radjo). Rząd rumuński zakomunikował sekretarjatowi Ligi Narodów, że po dokładnem zbadaniu postanowień Rady Ligi Narodów w dniach 9 marca r. b. w sprawie węgierskich optantów, uznał za rzecz niemożliwą zgodzić się na tę decyzję.

Preliminarz ministerstwa oświaty w Sejmie.

Warszawa, 4 czerwca.

Na posiedzeniu sobotniem sejm rozpatrywał preliminarz ministerstwa oświaty.

Zabiera głos referent pos. **Stypiński** (BBWR) wskazując, że ministerstwo oświaty do dziś dnia nie ma własnych przepisów prawnych, regulujących ustrój władz i zarządów szkolnych. Wszystko opiera się na dawnych przepisach z czasów zaborczych. Dlatego mowca wzywa rząd o przedłożenia ustawy wprowadzającej jednolitość władz szkolnych oraz ustawy o szkolnictwie średniem i zawodowem.

Dalej referent wykazuje że obecnie 82,3 proc. dzieci w wieku szkolnym stosuje się do obowiązku szkolnego, co daje w br. 3.600.000 dzieci szkolnych. W ciągu lat najbliższych liczba ta będzie stale wzrastała i w roku 1939/40 przekroczy najpewniej 6 miljonów. Dlatego koniecznem jest wypuszczanie z seminarjów do 10 000 nauczycieli rocznie, gdy obecnie wypuszcza się ich 4800. Do r. 1940 trzebaby wybudować 114.000 izb szkolnych, jednak aby to wykonać, to na głowę ludności przypadłoby do 200 złotych specjalnego obciążenia podatkowego na cele szkolne. Takiego obciążenia ani państwo, ani ludność znieść nie mogą i trzeba będzie szukać innych dróg.

Przechodząc do ścisłych zagadnień budżetowych referent wskazuje, że w z. r. wydatki ministerstwa oświaty wynosiły 16 proc. ogóln budżetu, obecnie zaś spadły do 15 proc. Komisja budżetowa podniosła wydatek na budowę szkół powszechnych z 5 na 20 miljonów.

W dyskusji przedpołudniowej przemawiali pos. **Czapiński, Jędrzejewicz** i **Kalinowski.**

Na wstępie popołudniowego posiedzenia Sejmu, zabrał głos poseł **Celewicz** (Ukr.), występując przeciw szkołom utrakwistycznym. Wkońcu porusza trudności młodzieży ukraińskiej przy nostryfikacji dyplomów akademickich, uzyskanych za granicą.

Mowcy odpowiada natychmiast minister oświaty dr. **Dobrucki**, stwierdzając, że cała działalność państwa w stosunku do szkolnictwa ukraińskiego opiera się ściśle na obowiązującem ustawodawstwie.

Szkół polskich ubyło od r. 1926 do końca 1927 r. 613, gdyż ministerstwo kierując się myślą podnoszenia poziomu szkół, najczęściej łączy najniżej stojące szkoły czysto polskie ze szkołami czysto ukraińskiemi, tworząc w ten sposób szkoły utrakwistyczne. Ustawy odnoszące się do szkolnictwa ukraińskiego. nie są zmieniane.

Co do szkół średnich, to ustawa nie pozwala na tworzenie gimnazjów narodowościowych, jednakże utrzymuje się istniejące gimnazja ukraińskie i białoruskie, toleruje się niekiedy stan, którego rząd nie zniósłby w szkołach polskich. mianowicie przepełnienie, aby nie dawać pozoru czynienia mniejszościom narodowym krzywdy.

Pos **Domagała** (Stron. Chłop.) wstawia poprawkę do budżetu, aby subwencje na oświatę pozaszkolną podnieść z 460.000 zł. na 3 miljony zł., a stypendja zwrotne dla akademików z 1.7 mil. zł. na 3.7 mil. zł.

Pos. **Utta** (Niemiec) uskarża się na niszczenie(?) szkół niemieckich.

Głos z centrum: A jak jest na Mazurach pruskich?

Pos. Utta usiłuje dowodzić, że w Niemczech wobec szkolnictwa polskiego stosuje się liczne ułatwienia i otacza się je opieką (?). podczas, gdy w Polsce jego zdaniem przeprowadza się utrakwizacje szkół.

Minister dr. **Dobrucki** prostuje wszystkie cyfry przytoczone przez posła Uttę, wykazując, że w dwóch województwach poznańskiem i pomorskiem jest 382 szkół niemieckich, do których uczęszcza 20 515 dzieci, zaś przy szkołach polskich jest 140 oddziałów niemieckich, z liczbą dzieci 6.104. — Oprócz tego pobiera w szkołach państwowych naukę religji lub innych przedmiotów w języku niemieckim jeszcze ponad 8.000 dzieci. Pełną naukę w języku niemieckim pobiera przeszło 36.000 dzieci, a bez tej nauki pozostaje zaledwo 832 dzieci, co stanowi niespełna 2 proc.

Pos. dr. **Wygodzki** (Koło żyd. z grupy Grünbauma) żali się, że powszechne szkoły żydowskie nie mają prawa publiczności, a następnie cytuje długą litanję krzywd, jakie są podobno wyrządzane szkolnictwu żydowskiemu.

Minister dr. **Dobrucki**, który odpowiada na wywody każdego mowcy, bezpośrednio po nim. przypomina, że w szkolnictwie powszechnem nie ma wogóle prawa publicz., następnie na podstawie materjałów wykazuje, że państwowe szkoły średnie są dla żydów otwarte, numerus clausus w nich niema. Jest 7 szkół średnich z językiem wykładowym żydowskim, 17 z językiem hebrajskim, prawo publiczności uzyskały dwie żydowskie szkoły średnie, ale wobec tego, że celem szkoły średniej jest przecież przygotowanie do nauki w szkołach wyższych, uczniowie muszą w szkołach średnich posiąść dostatecznie język polski. Przy przyjmowaniu do państwowych szkół zawodowych, wbrew twierdzeniu posła dra Wygodzkiego ograniczeń dla żydów niema Prócz tego istnieją prywatne żydowskie szkoły zawodowe, które otrzymują znaczne subwencje pieniężne rządowe, a koncesje na zakładanie takich szkół, wydaje się bardzo liberalnie. Nie można więc zarzucić ministerstwu oświaty braku dbałości o potrzeby kulturalne żydów.

W dalszym ciągu zabierali głos posłowie: **Kornecki, Smulikowski, Chrucki, Karuzo, Nowicki, Werschler** i **Jaworska** oraz min. **Dobrucki**, który skutecznie zwalczał zarzuty Białorusinów.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Obrady poniedziałkowe.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4 czerwca (Wir). Poniedziałkowe posiedzenie sejmu rozpoczęło się dziś o godzinie 12 w południe. Na porządku obrad jest dokończenie dyskusji szczegółowej nad preliminarzem ministerstwa oświaty, poczem izba przystąpi do sprawozdania komisji budżetowej nad dalszemi częściami budżetu, a mianowicie preliminarzem Prezydenta Rzeczypospolitej sejmu i senatu, Najwyższej Izby Kontroli i t. d.

Indycent piątkowy jaki zaszedł pomiędzy posłem Wyrzykowskim a ministrem Staniewiczem i Blokiem Bezpartyjnym zostanie dziś ze strony posła Wyrzykowskiego zlikwidowany przez oświadczenie, w którem cofnie swoje słowa, któremi Blok Bezpartyjny uczuł się obrażony.

Oświadczenie to złoży p. Wyrzykowski na podstawie ekspertyzy zarządzonej przez marszałka sejmu, która wykazała, iż poseł Wyrzykowski w przemówieniu swojem użył istotnie wyrażenia jakoby minister Staniewicz niszczył reformę rolną.

Oto od oceny, jaką oświadczenie to znajdzie wśród Bloku Bezpartyjnego zależy czy sprawa ta zostanie ostatecznie zlikwidowana czy też wejdzie w inne dalsze stadjum.

Kontrrewolucja dojrzewa w Rosji.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4 czerwca. Wiadomości, które nadchodzą z Rosji sowieckiej, stwierdzają, że kontrrewolucja w tym kraju dojrzewa.

W ciągu ostatnich dwóch miesięcy w Kursku, Mińsku, Carycynie, Rostowie i Odesie dokonano szeregu zamachów na agentów i szefów G. P. U., których zginęło przeszło 120.

Równocześnie wzmaga się znacznie ruch kontrrewolucyjny w guberniach mińskiej, witebskiej i smoleńskiej, przyczem działacze kontrrewolucyjni rozrzucają ulotki „Związku Rosyjskiej Prawdy" i „Orła Czarnego", nawołujące ludność do zbrojnego powstania, obalenia rządów sowieckich i przywrócenia cesarstwa.

W gubernji moskiewskiej działa ataman Dziergacz, który w ostatnich czasach rozbił silne oddziały czerwone, przyczem znaczna część żołnierzy krasnoarmiejców, przeszła na stronę oddziałów kontrrewolucyjnych.

Zaznaczyć należy, że władze sowieckie przeprowadziły kontrolę żołnierzy czerwonych w garnizonach w Smoleńsku i w Moskwie i stwierdziły, że żołnierze ci noszą na szyi krzyżyki a w kieszeniach ulotki „Bractwa Rosyjskiej Prawdy". Żołnierze tłumaczą się tem, że w ten sposób asekurują swe życie na wypadek wpadnięcia w ręce powstańców. Wszystkie te zjawiska świadczą, że kontrrewolucja istnieje, nastroje antysowieckie dojrzewają w przyspieszonem tempie.

—0—

Wojska południowe wkraczają do Pekinu

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Londyn, 4 czerwca. Wedle doniesień z Szanghaju w całych Chinach panuje ogromna radość z powodu wydania Pekinu przez Czang Tso Lina. W kierowniczych kołach armji południowej panują jednak wątpliwości, czy można polegać na generale Fengu, którego przednie straże mają dziś wkroczyć do Pekinu. Zachodzi także pytanie, czy Czang Tso Lin jeszcze w ostatniej chwili nie podejmie niespodziewanie ataku.

W najbliższych dniach będzie Pekin zupełnie zamknięty dla wszelkiego ruchu. Wkroczenie wojsk południowych do Pekinu ma się odbyć w zupełnym spokoju.

—0—

Zamach na Czang-Tso-Lina.

(Telegram własny „N. Reformy").

Tokio, 4 czerwca. Wedle oficjalnego doniesienia japońskiego ministerstwa wojny na pociąg, którym jechał Czang Tso Lin ze świtą, rzucono szereg bomb w chwili, gdy pociąg przyjechał na stację kolei łączącej Pekin z Mukdenem i popołudniową Mandżurją. Czang Tso Lin i gubernator prowincji Hallungkiang, Fuszuszeng, zostali lekko ranni.

Szereg osób z orszaku Czang Tso Lina jest zabitych lub ciężko rannych. Straż pociągu otworzyła ogień na sprawców zamachu.

Czterodniowa podróż Prezydenta Rzpltej do województwa kieleckiego i łódzkiego.

Warszawa, 4 czerwca (AW). Dziś z rana p. Prezydent Rzeczypospolitej wyjeżdża samochodem do województw kieleckiego i łódzkiego dla zwiedzenia całego szeregu gospodarstw rolnych, wzorowo urządzonych.

P. Prezydent w dniu dzisiejszym przez **Piaseczno, Grojec, Wilcze Góry, Bodzewo** uda się do **Kozienic**, gdzie zwiedzi stadninę państwową.

Dnia następnego p. Prezydent wyjedzie przez **Radom, Sobolki** do **Męchocic.**

Pojutrze, t. j. w środę, zwiedzi p. Prezydent **Milejów, Marzenice, Sedziejewice.** W ostatnim dniu swego objazdu, tj. w czwartek, zwiedzi **Łowicz, Bochan, Konuszki** i **Seraki**, poczem powróci do Warszawy.

P. Zaczek posłem.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4 czerwca. Na miejsce posła Błażejewicza z Ch. D. wszedł do sejmu były dyrektor departamentu w ministerstwie skarbu p. **Żaczek.** Wstąpił on do klubu Piasta.

Drobnerowcy przyłączyli się do P. P. S.

„Robotnik" niemiecki ogłasza komunikat Niezależnej socjalistycznej partji pracy (Drobnerowcy), że partja ta na mocy swej uchwały i po rokowaniach z P. P. S., przystępuje do P. P. S.

Rozprawa przeciw gen. Rozwadowskiemu odbędzie się w jesieni.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4 czerwca. Dowiadujemy się, że proces gen. Rozwadowskiego odbędzie się w jesieni br., ponieważ stan zdrowia generała uległ znacznej poprawie.

Konieczność budowy metalowych samolotów.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4 czerwca. Dzisiejszy „Robotnik" zamieszcza artykuł p. t. „Mamienie polskiej opinji publicznej" pozostający w związku z artykułem sobotnim „Il. Kurjera Codz." o chaosie i braku orjentacji w wydziale lotniczym ministerstwa komunikacji.

„Robotnik" atakuje ostro dziennik warszawski „Messager Polonais", opowiadający się za budową drewnianych samolotów, jedynie dlatego, aby zarabiały francuskie fabryki. „Robotnik" stwierdza, że tylko laik w dzisiejszych czasach będzie podkreślał wyższość samolotów drewnianych nad metalowymi. Większe kraje jak Anglja, Ameryka, Włochy i Szwecja budują wyłącznie samoloty metalowe, a jedynie Francja pozostała w tyle, ciągle budując samoloty drewniane. Jednakże obecnie znaczna część fabryk francuskich przystąpiła już do budowy samolotów metalowych.

Wkońcu „Robotnik" wymienia katastrofy, jakie zdarzyły się w Polsce wskutek tego, że trzy nasze rahityczne fabryczki lotnicze budują samoloty drewniane, na których loty kończą się katastrofą. Artykuł kończy się stwierdzeniem konieczności przystąpienia do budowy w Polsce samolotów metalowych.

—0—

Krwawe starcie policji z tłumem w Berlinie.

(Telegram własny „N. Reformy").

Berlin, 4 czerwca. Wczoraj w nocy przyszło na jednej z ulic w centrum Berlina do krwawego starcia między policją i tłumem. Kiedy policja chciała aresztować dwu ludzi za zakłócenie spokoju, jeden z nich uderzył policjanta w twarz i zranił go. Zebrała się grupa, złozona z około 50 osób, która chciała napaść na policjantów, tak, że ci musieli użyć broni palnej, zabijając pewnego robotnika i raniąc drugiego w nogę. Kiedy nadszedł drugi patrol policyjny na pomoc, tłum wzrósł już do 400 osób. Policja aresztowała trzy osoby.

—0—

Nowy lot z Ameryki do Europy.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Nowy Jork, 4 czerwca. Tutejszy nakładca Jerzy Puttmann ogłosił wczoraj wieczorem, że trójmotorowy aparat Fokkera, na którym lotnicy **Wilmer** i **Stultz** dziś rano wyruszają z Bostonu do Halifax, poleci stamtąd dalej ponad Nową Funlandja do Londynu.

Lotnikowi Stultzowi towarzyszyć będzie jako pomocnicza pilotka panna **Amelja Earheart.**

Proklamacja strajku w przemyśle włókienniczym w Białymstoku.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4 czerwca. W Białymstoku został proklamowany na dziś rano strajk w przemyśle włókienniczym na skutek odrzucenia żądania robotników podwyższenia płac o 30 proc.

Dział giełdowy.

Kraków, 4 czerwca.

AKCJE NIEJEDNOLITE, DOLAR BEZ ZMIANY.

Dziś w prywatnych obrotach panował na rynku efektów do chwili rozpoczęcia oficjalnego zebrania nastrój chwiejny, przyczem jedynie Bank Polski w dalszym ciągu mocniejszy, przy silnem zainteresowaniu. Reszta akcyj utrzymana, przy drobnych różnicach kursowych. Kursa kształtowały się w przybliżeniu następująco: Bank Polski 145—148, Tohan 14, Hipoteczny 110, Zieleniewski 149—149.20, Firley 60, Siersza górn. 105 (= 10 akcyj większych za złotową wartość nominalnej 50 zł.), Elektrownia 71—72, Chybie 5.40—5.50, Chodorów 156—158, Dolarówka 89—90, Lokomotywy 125.

Na rynku walutowym bez zmiany. Zainteresowanie niewielkie, przy usposobieniu spokojnem. W Krakowie dolar got. 8.89—8.89 1/2, czeki 8.90—8 90 1/2, w Warszawie dol. 8.88 1/4—8.88 3/4, czeki 8.89 3/4—8.90 1/4. we Lwowie dol. 8.88 3/4—8.89 1/4. czeki 8.90—8.90 1/4 w Katowicach dol. 8.89 1/4—8.89 3/4, czeki 8.90—8 90 1/2. Bank Polski bez zmiany.

Wiedeń, 4 czerwca. Pod wpływem wiadomości z giełd zagranicznych przebieg giełdy był spokojny. Tendencja była zadowalająca, a nawet poprawiły się niektóre kursy, m. in. Laenderbank, Alpiny, Salgo, Tryfalski węgiel i Nafta. Obroty były jednak małe. Siersza 9, Portland 95, Karpaty 29, Galicja 69, Schodnica 11 3/4, Nafta 32, Alpiny 43.4, Gal. Bank Hipoteczny 90, Fanto 10, Zieleniewski 14.8.

Zurych, 4 czerwca (PAT). Paryż 20.40, Londyn 25.33 3/8, Nowy Jork 5.18.70, Belgja 72.42.5, Hiszpanja 86.60, Holandja 209.50, Berlin 124.18 3/4, Wiedeń 73, Sztokholm 139.22.5, Oslo 139.02, Kopenhaga 139.32.5, Sofja 3.74.5, Praga 15.37.5, Warszawa 58.17.5, Budapeszt 90.61.5, Białogrod 9.13 1/4, Ateny 6.80, Konstantynopol 2.67, Bukareszt 3.20 1/2, Helsingsfors 13.08 1/2.

Wiadomości krakowskie.

—oŝo—

Znaczenie przeszłości historycznej Krakowa dla krajoznawstwa.

Zaiste, zostawmy myślom naszym nieco swobody i wyobraźmy sobie Polskę bez Krakowa. Dojdziemy do przekonania, że brzmi to wprost paradoksalnie. Ale wszak i takim torem mogły popłynąć dzieje, że Polska utraciłaby Kraków, który był i jest miastem prawie że nadgranicznem i jakaś nawałnica dziejowa mogłaby Kraków pozbawić przynależności do macierzy.

Tak jest, lecz równocześnie nasuwa się inna, zupełnie — odwrotna refleksja: Kraków nigdy nie wyzbyłby się polskości, jakby to już łatwiej można przypuścić o innych miastach. Kraków w czasach swego bytu wchłonął i spolonizował każdy obcy żywioł bez przymusu, ot tak, przyswajał i przygarniał — wszystko i wszystkich, mocą swego nieodpartego czaru i uroku.

Każdy, kto nie tylko mieszka w Krakowie, tym polskim — Rzymie i polskich Atenach, lecz bodaj raz zwiedzi to miasto, przyznać musi, że jest ono niejako żywem upostaciowaniem historycznej przeszłości polskiej, wraz z wszystkiemi naleciałościami z obczyzny których piętno na sobie nosi, choć przyswoił je i przetworzył.

Na dzisiejszy wygląd Krakowa złożyły się różnorakie wpływy: dynastyczne, ekonomiczne, społeczne i kościelne. Z pomroku legendy, a zarania dziejów wyłania się osada książęca, które zaczątek podobny jest, jak i każdej innej osady w Polsce: dworzyszcze książęce, dokoła którego kupią się domy ludzi, związanych walką o byt z panującym. Lecz wkrótce już wyg'.d tej pierwszej osady ulega zmianie i mamy dowody, że pierwszy rynek krakowski mieścił się na dzisiejszym placu Dominikańskim i Wszystkich Świętych, potem przeniósł się na Mały Rynek, wreszcie po pożarze, spowodowanym napadem Tatarów, Niemcy na prawie magdeburskiem sprowadzają na koszt dworu budowniczych ze swojej ojczyzny i budują rynek na tem miejscu, gdzie dzisiaj się znajduje.

Według Essenweina, który twierdzenie swoje opiera na dowodach czerpanych ze starych kronik, nie znano w Polsce — aż do XIII w. innego materjału, jak drzewo, z którego wyłącznie budowano i tylko kościoły i zamki warowne budowano — z kamienia ciosanego, czego dowodzi kilka zabytków romańskich z owej epoki. Także i Kraków jeszcze za czasów gotyku był drewniany i dopiero u schyłku średniowiecza zaczyna z wzrastającą zamożnością zapełniać się domami z cegły.

Główną cechą architektury drewnianej były t. zw. podcienia „Fecta cellariorum", co do których pochodzenia zbijają się twierdzenia uczonych. Jedni utrzymują, że ten sposób budowania wprowadzili kupcy niemieccy dla ochrony towarów, inni zaś, że sposób budowania zameczków z podcieniami przeniósł się ze wsi do miast. Gloger łączy jedno twierdzenie z drugiem, dowodząc, że budowę tych podcieni wprowadzili kupcy niemieccy, rozbijając u podnoży polskich zamczysk swoje targowiska, co właśnie dało początek miastom.

Za Kazimierza Wielkiego niszczono częściowo podcienia drewniane i zaczęto zastępować je murowanemi; taki właśnie jest początek Sukiennic (składów na sukno) krakowskich. Mamy dowody w śladach podmurowań piwnicznych, że tak w Krakowie jak i w innych miastach polskich całe szeregi domów mieszczańskich, obejmujących rynki, miały chodniki podcieniowane.

Podwójną strugą dostawał się do Krakowa i innych — miast Polski wpływ sąsiednich, potężnych Niemiec: przez dwór Piastów (małżeństwa z Niemkami, zależność od kościoła niemieckiego) i przez mieszczaństwo, względnie handel. Odbija się to nietylko na ogólnym i szczegółowym wyglądzie miasta, na zamku wawelskim i średniowiecznych kościołach, lecz i na poszczególnych zabytkach i kamienicach, które są niejako odbitkami historji kultury polskiej. Podziemia noszą ślady — epoki romańskiej, dół budowli ma założenie gotyckie, nad którym dobudowano w miarę wzrostu bogactwa i potrzeb piętra — najpierw gotyckie, później obszerniejsze renesansowe, zaś — szczyty, ulegające pożarom i atmosferze są już najczęściej barokowe, choć pierwotnie były to gotyckie szczyty, później renesansowe attyki. Cechą strzelistych domów gotyckich, mających często cel obrony, były oficyny „widermach", łączone z głównym budynkiem gankami „der Gang" drewnianemi na kamiennych konsolach.

Do tak wyglądających ciasnych i ponurych domów gotyckich zawitał wytworny styl włoskiego odrodzenia. I ten kierunek wchłonął i spolszczył Kraków, z czego wynika, jak głęboko zakorzeniony był u nas zmysł piękna. — Renesans bowiem — miał u nas nielada trudności do przezwyciężenia; odwieczną tradycję gotycką, klimat, z którym włoski kierunek wcale nie licował i wreszcie brak odpowiedniego materjału. Lecz — wkrótce przy poparciu dynastj.i renesans opanował stolicę, a za nią całą Polskę. Wedle Łuszczkiewicza przybył do nas, jako gotowy produkt kultury włoskiej, podobnie, jak gotyk — z Niemiec.

(D. n. nastąpi)

Jan Andrzej Szypulski

—oŝo—

O propagandę uzdrowisk polskich

Akcja dr. Lipińskiej zmierza do zapoznania zagranicy z polskiemi uzdrowiskami.

W Krakowie bawiła w ostatnich dniach znana w świecie naukowym i lekarskim dr Melanja Lipińska. Została ona uproszona przez parę najpoważniejszych pism lekarskich Francji jak „La Presse Médicale" — „Concours Médicale" i inne do zdania sprawozdania ze stanu i właściwości leczniczych uzdrojowisk polskich. Akcja dr Melanji Lipińskiej została już zapoczątkowana przez ogłoszenie dłuższego artykułu w „La Presse Médicale" — w którym autorka omawia ważniejsze z naszych miejsc kuracyjnych, jak Krynica, Żegiestów, Zakopane, Szczawnica, Busko, Truskawiec — podając szczegółowe dane, tyczące urządzeń leczniczych, położenia i frekwencji kuracjuszy. Nie potrzebujemy chyba dodawać, jak wielkie znaczenie posiada akcja dr Lipińskiej. Uzdrojowiska nasze były naogół słabo znane zagranicą. Nie umieliśmy się reklamować w tak kupiecki sposób jak Czesi. To też mimo, iż nasze miejscowości kuracyjne pod względem właściwości leczniczych nie ustępują bynajmniej zagranicznym — ruch cudzoziemców był nadzwyczaj słaby.

Z wielkiem więc zadowoleniem musimy powitać działalność dr Lipińskiej, która mimo swego kalectwa (jest ociemniała) wykazuje niezwykłą energję i niesłabnącą chęć do pracy naukowej. Rodaczka nasza pracuje nad ulżeniem doli ociemniałych. Pozatem zajmuje się kwestją oddziaływania głodówki w rozmaitych chorobach przemiany materji. Jest autorką książki „Historja kobiet lekarek".

Dr Lipińska wyjeżdża obecnie do szeregu naszych miejscowości kuracyjnych i ogłosi w najbliższym czasie w prasie francuskiej i włoskiej cykl artykułów, omawiających nasze uzdrojowiska.

Mikroman.

Codzienne obowiązkowe dłubanie w gazetach nie należy do zajęć zbytnio ponętnych, aczkolwiek jest o wiele kulturalniejsze, niż dłubanie choćby w najpiękniejszym nosku. Czasami nawet z pośród śmieci codziennego życia można wygrzebać jakiś brylancik pod postacią bardzo niezwykłej wiadomości. A czy nie jest niezwykłą wiadomość, podana przez prasę wiedeńską o samobójstwie Pawła Adlera, znanego muzyka i pisarza muzycznego?

„Paweł Adler — pisze „N. Fr. Presse" — był za czasów Gustawa Mahlera bardzo cenionym korepetytorem solistów w Operze wiedeńskiej. Później powołał go Angelo Neumann do teatru niemieckiego w Pradze jako dyrektora chórów i tu Adler tak się odznaczył, że miał zostać pierwszym kapelmistrzem Opery. Jednakowoż Adler, który był zawsze opanowany chorobliwą manją małości (Kleinheitswahn) i nigdy nie doceniał swojego talentu, zapobiegał tej nominacji w ten sposób, że powrócił niespodziewanie do Wiednia".

Ludzi, niedoceniających swojego talentu, obawiających się, czy podołają swojemu zadaniu, jest tak mało, że wyraz „mikroman" bodaj czy istnieje; w słownikach — o ile nam się wydaje — niema go wcale. Statystyki megalomanów nigdzie niema, zresztą niepodobna się onią kusić, podobnie jak o statystykę ziarnek piasku na Saharze. Zresztą uderzmy się w piersi i przyznajmy, że każdy z nas jest potrosze megalomanem. Idzie tylko o to, ażeby to dobre mniemanie o sobie nie było zbyt wybujałe. Ale mikromanja, wywołana przeczuleniem sumienia, niedocenianiem własnych sił, a przecenianem powierzonego nam zadania,n ależy do niesłychanie wyjątkowych objawów. Megaloman jest śmieszny i, niestety, często szkodliwy, nikroman bywa często tragiczny, ale zawsze godny szacunku. **h. j—e.**

ZJAZD OKRĘGOWY ZW. NIŻSZYCH FUNKCJONARJUSZY POCZT. W niedzielę obradował w Krakowie zjazd Zw. niższych funkcjonarjuszy pocztowych okręgu krakowskiego. Przewodniczył prezes okręgu p. Kopf. W zjeździe wzięło udział około 100 delegatów kół miejscowych oraz delegaci zarządu głównego z Warszawy. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie zarządu oraz omówiono akcje Związku o poprawę bytu. Gorącą dyskusję wywołała sprawa stabilizacji funkcjonarjuszy prowizorycznych. Wreszcie poruszono szereg kwestyj zawodowych, jak sprawa umundorowania, przeniesień i t. d.

ZLOT KATOLICKICH STOWARZYSZEŃ MŁODZIEŻY POLSKIEJ z okazji dziesięciolecia pracy ich Związku Dyecezjalnego odbędzie się w Krakowie w ostatnich dniach b. miesiąca. Dla ustalenia programu uroczystości i omówienia przygotowań odbędzie się we wtorek, dn. 5 bm. o godz. 6 popołudniu w sali konferencyjnej magistratu posiedzenie organizacyjne.

ZWIĄZEK INTELIGENCJI POLSKIEJ W KRAKOWIE po raz trzeci zawiadamia, iż fanty z Loterji fantowej na „Domy Wypoczynkowe" dla Inteligencji — wydaje się tylko we czwartki i wtorki od godz. 4—6-tej popoł. ulica Krupnicza L. 19. mieszkanie P. Świszczewskiej. Zamiejscowych właścicieli losów uprasza się o przysłanie losów i podanie adresów, a fant odesłany im będzie za pobraniem kosztów przesyłki. Są jeszcze do odebrania obrazy: Aksentowicza, Wyczółkowskiego, Olesia — następnie kredens, kilimki, suknie i inne pożyteczne przedmioty. Ze względu, że jest jeszcze tyle fantów nieodebranych — przedłuża się wydawanie fantów ostatnio do dnia 12-go czerwca 1928 włącznie. — Zniżki na kąpiele w Iwoniczu i Truskawcu wydaje biuro Z. I. P. w Muzeum Przemysłowem sala 130 od 5—6-tej popoł. w poniedziałki i piątki ul. Smoleńska 9.

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. W czasie od 27 maja do 2 czerwca 1928 r. Płonica 4, Mumps 1, Tyfus brzuszny 5, Dyfterja 4, Czerwonka 1, Odra 66, Róża 1, Tyfus plamisty 1, Koklusz 1.

POPYT NA BYDŁO na targowicy miejskiej w okresie od 26 maja do 1 bm. był nadzwyczaj ożywiony. Spęd natomiast bydła był mniejszy. I tak spędzono ogółem 2085 zwierząt — z czego buhaji 136, wołów 148, krów 159, jałówek 64, cieląt 912, nierogacizny 666. Płacono za kg. żywej wagi nierogacizny 2 zł. 20 do 3 zł. 10. Naogół ceny wykazywały tendencje zwyżkowe — z wyjątkiem cen na cielęta, które zniżkowały. Wszystkie spędzone zwierzęta rozsprzedano.

UPARTA SAMOBÓJCZYNI. Pogotowie ratunkowe wezwano do Marji Gwizdż lat 33, która w zamiarze samobójczym wypiła ćwierć litry jodyny. Jak nas informują Gwiżdżowa już poraz trzeci usiłuje pozbawić się życia.

NAPAD. Na przechodzącego spokojnie jedną z ulic Krakowa Antoniego Malarczyka (lat 28) napadli dzisiejszej nocy jacyś osobnicy i zadali mu nożem cios w klatkę piersiową. Ofiarę zdziczałych instynktów przewieziono na chirurgję.

WRÓG POLICJI. Aresztowano Stefana Synowca, bez zajęcia, który w czasie doprowadzania go do komisarjatu P. P. rzucił się na przodownika policji, przecinając mu wargę, a drugiego policjanta zaś, który przyszedł z pomocą kilkakrotnie kopnął.

W MATNI. Policja aresztowała niejakiego Stanisława Piotrowicza, który włamał się do lokalu śniadankowego Walerjana Womawskiego przy ul. Mikołajskiej, gdzie skradł z kasy 74 zł. Aresztowanie nastąpiło bezpośrednio po dokonaniu włamania.

—0—

Z POLSKIEGO TOWARZYSTWA USTAWODAWSTWA KRYMINALNEGO. We wtorek dnia 5 czerwca br. o godz. 7-mej wieczorem wygłosi we wielkiej sali rozpraw Sądu Apelacyjnego ul. Grodzka 52 II p. — adw. dr. Jakób Bross odczyt pt. „Dziecko a przestępstwo".

Podziękowanie.

Nie mogąc każdemu z osobna podziękować za niezliczone dowody życzliwości i serca, okazane mi w dniu jubileuszu, składam tą drogą wyrazy najserdeczniejszego podziękowania mojej drogiej Publiczności, Prezydjum m. Krakowa i Komisji Teatralnej, Dyrekcji Teatru, Prasie, Komitetowi Honorowemu i Obywatelskiemu, Zarządowi Głównemu Związku Artystów Scen Polskich, Koleżankom i Kolegom miejscowym i zamiejscowym, oraz tym wszystkim, którzy bądź to osobiście, bądź to w inny sposób przyczynili się do uświetnienia niezapomnianego dla mnie dnia.

471 **Konstancja Bednarzewska.**

Bolesław Ślepowron Puchalski

artysta dram. teatru im. J. Słowackiego

przeżywszy lat 74, po długiej, a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 3 czerwca 1928 roku.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu rakowickim na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi we wtorek, dnia 5-go b. m. o godzinie 4 po południu, na który to smutny obrzęd zaprasza się Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odprawione zostanie we środę dnia 6 b. m. o godzinie 9½ rano w kościele św. Krzyża.

Symfonja głośnego podwórka.

Mili Czytelnicy! czy ktoś z Was doznawał kiedyś tej wątpliwej roskoszy mieszkania w oficynach? Kto należy do tych nieszczęśliwych, ten wie, jakie tragedje nerwów, jakie martyrologje cierpliwości przechodzi lokator, którego okna wychodzą na „głośne podwórko", A jeżeli kto jest uprzywilejowany przez los i mieszka na froncie, temu przynajmniej się pożalę; niechaj wie, jak ma codziennie dziękować Bogu za swoje szczęście.

Okna na podwórze! Żaden głośnik radjowy, ani front na najhałaśliwszą ulicę z krzyżowaniem się wszystkich automobili, dorożek i wozów tramwajowych, nie da tyle emocjonujących wrażeń słuchowych, co okna na podwórko kamienicy czynszowej .Bo takie podwórze, to wspólna platforma wymiany wrażeń, myśli, poglądów, historji sąsiedzkich, prochu, insektów i szczurów kilku kamienic sąsiadujących ze sobą w pozornej uśmiechniętej zgodzie, jak straganiarki na placu Szczepańskim.

Oto program dnia a często i nocy, takiego miłego zakątka. Rano o godz. 6-tej — co przedtem, tego nie wiem — na wszystkie ganki i ganeczki wychodzą rozczochrane, zaspane nimfy i zmiatają śmieci z ganków na podwórze, którego atmosfera wypełnia się gęstwiną prochu i gęganiem rozhoworów. Biada śmiałkowi, który odważy się w takiej chwili otworzyć okna celem zaczerpnięcia „świeżgo powietrza".

— Moja pani, jak tam pani myśli, będzie dzisiaj ładnie, czy nie? Bo nie wiem, jak mojego Staszka odziać do szkoły". —

— „To jest dzisiaj szkoła? Bo mój galgan mówi, że nima i wyleguje się w betach! Ale dam ja mu, dam!"

I z wnętrza mieszkania wydobywają się wnet wrzask i krzyki, słyszane napewno na trzecią ulicę, a dowodzące, co mamusia synusiowi „dała".

Takie „moja pani" w rozmaitych stylach i rozmaitej treści zamieniają wkrótce podworzec w jeden wielki babski wiec. Nagle — pierwsze trzepanie.

— „Co — o 7-ej godzinie już trzepanie? A to panna nie zna przepisów? Toby mi się podobało! Zaraz pójdę na skargę do magistratu!" —

— „A jak pani męża trzepała o 1-ej w nocy, bo przyszedł zalany, jak nieprzymierzając nieboskie stworzenie, to ja poszłam do magistratu?"

Kłótnia przybiera charakter awantury, dystyngowane „moja pani" zmienia się na „ty taka i owaka", wkrótce wiem, kto kogo rodził czy przed ślubem i ile lat po śmierci męża. Wrzask, krzyk, tworzą się partje i obozy; gdyby nie ganki, które przedzielają strony walczące na gardła i języki, doszłoby niewątpliwie do krwawych rękoczynów.

Lecz wkrótce porządek i program dnia rozdziela walczące przeciwniczki. Węglarze, mleczarze, „drzewo w kółkach", handełesy, koncerta katarynkowe, skrzypcowe, ustne — oto ludek, który wchodzi, wychodzi, wrzeszczy i zabiega o byt codzienny na rozmaite tony i sposoby.

Nagle — strzelanina. Ogłuszający huk dociera do najodleglejszych zakątków mieszkania, łoskot strzałów niby z karabinów maszynowych miarowym szeregiem detonacji przeszywa powietrze, ściemnione obłokami szarego prochu. Lecz bezkrwawa to strzelanina — to tylko ogólne trzepanie dywanów przez kilkadziesiąt uzbrojonych w trzepaczki dziewic i nie dziewic, na kilkudziesięciu gankach, pięciu sąsiadujących 3 i 4-piętrowych kamienic, tulących swe oficyny do mojego podwórka.

Po chwili uspokajają się ręce, a znowu biorą się do pracy świergotliwe gardziołka, zazwyczaj nicowana na strzępy jest ofiara — chlebodawczyni, zwana „moją starą", chociażby była najmłodszą i najpiękniejszą.

Za chwilę tylko spłoszone wróble i szczury, jakoteż tumany pyłu świadczą o obrządkach i misterjach, których terenem było miłe podwórko. Tu i ówdzie wrzask karconych milusińskich, lub kłótnia o rekwizyty gospodarstwa domowego, które ze złośliwością, właściwą martwym przedmiotom spadają z jednych ganków na drugie, przerywają godziny gotowania obiedniego posiłku.

Po obiedzie scenerja podwórka zmienia zupełnie charakter; piekielne czeluście walk i kipiących namiętności przeobrażają się w wesoły, hałaśliwy teren — zawodów sportowych. Kilkadziesiąt zwinnych postaci, uzbrojonych w przeszło setkę rąk o wytartych łokciach i tyleż posiniaczonych, opalonych łydek walczy zawzięcie o mistrzostwo swoich „klubów". Pot leje się strumieniami, nierzadko i krew pocieknie, tu i ówdzie słychać brzęk szyb, strzaskanych piłką gumową lub szmacianą, która „na złość" leci tam, gdzie jej nikt nie zaprasza, poczem na rozpalone głowy spada nagle chlust wody lub innej płynnej zemsty za strzaskane w sportowym zapale okno.

Hałas i tumult zamienia się w jedną, ciągłą falę wrzawy, którą ucisza dopiero zmęczenie i głos sumienia, że gdzieś tam jest jakaś szkoła, dla której także należy mieć jakieś obowiązki.

A potem da capo: pogawędka nimf kuchennych, które pokończyły „mycie naczynia", wizyty gości, którzy, jako jedyny sposób komunikowania się z odwiedzanymi, uważają wołanie ich z podwórka. — „Edek! Edek!", „Staszek, Staszek!", „Władek, Władek!", „Panno Maniu, panno Maniu!", „Panno Jadziu, panno Haniu!", panno i t. d., i t. d — w ten prymitywny sposób, bez telefonu i biletu wizytowego odbywają się wizyty za pośrednictwem podwórka i konferencje z dołu na górę i z góry na dół.

Wreszcie — ciemność zapada, szczury i szepty miłosne wypełniają mały światek, lecz i te odgłosy cichną wkrótce, ustępując miejsca kocim serenadom. Koty miauczą i wyją na wszystkie tony, zabiegając usilnie, aby nie zabrakło ludziom pogromców gryzoniów i wrzaskliwych serenad. Od czasu do czasu wybucha wrzątkiem zwymyślań awantura za chwiejny powrót marnotrawnego i marnie trawiącego męża, lub dwie majstrowe biorą się za łby z powodu lawirującego między niemi ładnego czeladnika.

Wreszcie sen mniej lub więcej spokojny gasi łuny duchowych pożarów i daje krótki wypoczynek zbolałym nerwom nie uczestniczących w tym kotle interesów i namiętności. A o 6-ej rano — znowu ten sam program, znowu te same udręczenia, ta sama historja „głośnego podwórka".

Przyznacie chyba mili Czytelnicy, że lokator, którego okna wychodzą na takie podwórko, jest ciężko ukarany za popełnione i niepopełnione winy.

Marja Manberowa.

Urzędnicy żądają 25% podwyżki płac.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4 czerwca. Na wczorajszym wielkim wiecu w gmachu cyrku **centralna komisja porozumiewawcza urzędniczych związków zawodowych,** przeprowadziła **uchwałę, domagającą się podwyższenia poborów o 25% od 1 lipca.**

———o§o———

Ujednostajnienie opłat paszportowych.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4 czerwca. Władze administracyjne zdecydowały się wreszcie na **ujednostajnienie opłat paszportowych.**

Różnorodność bowiem paszportów zagranicznych **utrudnia obecnie ich wydawanie** i bynajmniej nie prowadzi do celu.

Cena przeciętna przyszłych paszportów, mających obowiązywać **od jesieni wynosiłaby 50 złotych,** a przez wprowadzenie tej normy **wszelkie paszporty ulgowe** jak kupieckie, przemysłowe, naukowe i t. p. **zostałyby skasowane.**

Pesymistyczne horoskopy o losach „Italii"

Lars Hansen, znany podróżnik po krainach podbiegunowych, ogłasza w pismach zagranicznych list, napisany w Kingsbay w drugi dzień Zielonych Świąt, a zawierający pesymistyczne horoskopy co do losów „Italii". Hansen pisze:

„Wszyscy jesteśmy tu przekonani, że „Italia" nie poszybowała na południe, ani nie dostała się do Alaski, lecz że spotkała ją katastrofa. Wskazują na to następujące okoliczności: po pierwsze nagle zamilkło radjo nadawcze, znajdujące się w statku powietrznym generała Nobile. Powtóre w nocy 25 maja nagle temperatura spadła i wszystko lodem się pokryło, toteż również i dokoła „Italii" powstały warstwy lodu. Po trzecie właśnie wtedy szalała burza, uniemożliwiająca zarówno sterowanie, jak i wogóle manewrowanie statkiem powietrznym.

Przypuszczam, że wobec tego gen. Nobile zdecydował się z konieczności na wylądowanie. Dokonało się to podczas burzy, która wzmagała niebezpieczeństwo zderzenia sterowca z ziemią czy lodową jej powłoką. Nie było tam oczywiście ludzi, którzyby przybiegli i dopomogli statkowi do powolnego wylądowania na terenie. Czyż można się dziwić, że „Italia" w tych warunkach musiała ulec uszkodzeniu?

Może jednak udało się dzielnej załodze uratować życie, jakoteż wyżywienie, znajdujące się na statku. Gdyż bez zapasów żywności los tych ludzi byłby przypieczętowany; bez prowiantu i futrzanych płaszczów i worów padliby w kilku dniach ofiarą.

O ile — kończy Lars Hansen — w przeciągu najbliższych 14 dni załoga „Italii" nie zostanie odnalezioną, minąć mogą lata, zanim tajemnica katastrofy przypadkiem zostanie ujawniona. A może też nigdy nie dowiemy się o losie gen. Nobile i jego towarzyszy... Gdyby bowiem sterowiec został w czasie burzy zepchnięty na teren między biegunem a krajem Franciszka Józefa lub też bardziej na wschód — ani aeroplan, a tem mniej żaden okręt nigdy go nie znajdzie...".

——0——

Poszukiwanie „Italii"

Telegram z Kingsbay donosi: W sobotę wyruszyła **pierwsza wyprawa lotnicza,** zorganizowana przez **rząd norweski,** pod kierownictwem kap. marynarki lotnika Holma, w liczbie 2 hydroplanów na poszukiwania „Italji". Na północy od Spitzbergu zdołali lotnicy nawiązać kontakt z włoskim okrętem „Citta di Milano", który ich powiadomił, że nie znalazł dotychczas żadnych śladów „Italji". Po przeszukaniu okolicy na północ od Spitzbergu lotnicy wrócą do Kingsbay.

Z Rosji trzy łamacze lodów oraz samoloty udadzą się niebawem w okolice Nowej Ziemi i Spitzbergu na poszukiwania.

——0——

Wiadomości z kraju.

Walny Zjazd delegatów Związku Oficerów Rezerwy.

Toruń, stolica Pomorza, w dniach 16 i 17 czerwca br. będzie miejscem Walnego Zjazdu Delegatów Związku Oficerów Rezerwy.

Do prastarego grodu Kopernika podążą ze wszystkich krańców Rzeczypospolitej ci, którzy ongi z orężem w ręku wywalczali Jej niepodległość, a po dobie zmartwychwstania bronili jej granic.

Związek Oficerów Rezerwy jest organizacją szeroko w całej Polsce rozgałęzioną i zrzeszającą tysiące członków.

Zjazd przeprowadzi narady nad szeregiem spraw wielkiej dla Związku wagi; prócz tego program przewiduje, pochód nad Wisłę, nad brzegiem której wysłannik Lwowa i przedstawiciel Torunia wyrażą niezłomną wiarę w jedność i nierozerwalność wszystkich dzielnic Polski, rzucenie na szare fale królowej rzek naszych wieńca w kształcie znaku Z. O. R. i szereg innych uroczystości.

Toteż Zjazd budzi powszechne zainteresowanie w całem państwie, zaś w dobie bezustannej i wytężonej akcji przeciwpolskiej naszego sąsiada zachodniego nabiera głębokiego i doniosłego znaczenia, charakterem swoim bowiem stwierdzi niejako raz jeszcze, że Pomorze bez żadnych wątpliwości zawsze polskiem było i polskiem pozostanie.

Uchwały Zjazdu piekarzy w Warszawie.

Z Warszawy donoszą: W dniu wczorajszym **obradował w Warszawie ogólno-polski zjazd mistrzów piekarskich stolicy.** Zjazd powziął późnym wieczorem rezolucję, w której **domaga się sprolongowania ustawy o realizacji piekarń mechanicznych na 5 lat,** cofnięcia nakazu zamknięcia piekarń, znajdujących się w zagłębieniach, **zniesienia podatku obrotowego** i zastąpienia go podatkiem **dochodowym,** ustalania zasad kalkulacji w porozumieniu z naczelną organizacją piekarską, skierowania spraw za przekroczenia sanitarne **na drogę sądową,** a nie karania administracyjnego i wreszcie udzielenia piekarniom prywatnym **długoterminowych pożyczek** nisko oprocentowanych oraz **wstrzymania socjalizacji przemysłu piekarskiego.**

„Suchy" Pruszków.

Z Warszawy donoszą nam: Z inicjatywy Rady miejskiej w **Pruszkowie** zarządzony został w mieście **plebiscyt w prawie wprowadzenia prohibicji na terenie Pruszkowa.**

Zwolennicy prohibicji, a zwłaszcza polskie Towarzystwo walki z alkoholem „Przezorność" rozwinęło agitację, między innymi wystarało się o odczyt prohibicyjny senatora **Posnera,** który rozpowszechniony był przez megafon.

Plebiscyt przyniósł niespodziewane i zupełne zwycięstwo zwolenników prohibicji. Wedle dotychczasowych zastrzeżeń **za zakazem sprzedaży alkoholu** wypowiedziało się **1347 osób, przeciwko zaś zakazowi 725 osób.**

Miasto Mielec ufunduje samolot sportowy.

Obywatelstwo miasta Mielca na skutek inicjatywy starosty Pawlicy przystępuje do sfinansowania budowy samolotu sportowego polskiej konstrukcji swego rodaka sierż. pilota Działowskiego z 2 pułku lotniczego w Krakowie-Rakowicach, zanego jako zdolnego konstruktora w lotnictwie z budowy awionetki sportowej.

W skład komitetu fundacji powyższej weszli starosta Pawlica, dr Zapała, dr Frank, dr Dziedyk, prof. Jasiński, wiceburmistrz Kazana i dr Izenberg. Ufundowany samolot otrzyma nazwę „Mielec" i weźmie udział w 2 konkursie awionetek w Warszawie we wrześniu br., następnie wykona konstruktor raid europejski na przestrzeni 5.000 klm.

———o§o———

ERA RĘCZNEGO WYPIEKU CHLEBA SKOŃCZONA W POLSCE. Datę 24 maja br. można uważać za datę kończącą erę ręcznego wypieku chleba w Polsce. Tego bowiem dnia weszło w życie rozporządzenie min. spr. wewn. oraz min. przem. i handlu i in. nakładające na piekarzy obowiązek zastosowania urządzeń mechanicznych do przesiewania mąki, mieszania i zagniatania ciasta — słowem przy całym procesie produkcji chleba. Rozporządzenie dotyczy piekarń, cukierń i innych zakładów, wyrabiających pieczywo do użytku publicznego, o ile wymienione zakłady znajdują się w miejscowościach, liczących powyżej 5.000 mieszkańców. Oczywiście rozporządzenie ustala termin do wprowadzenia wypieku mechanicznego. Mija on za 6 miesięcy. Od tej chwili wszystkie zakłady piekarskie muszą już posiadać urządzenia mechaniczne. Nie ulega wątpliwości, że powyższa reforma wpłynie dodatnio na hygjenę wypieku oraz z czasem wywoła znaczną zniżkę ceny pieczywa.

NOWY TUNEL KOLEJOWY POD WARSZAWĄ. [Min]isterstwo komunikacji doszło obecnie do przekonania, że tunel dwutorowy nie wystarczy na potrzeby kolejowe, węzła warszawskiego i z tego powodu odnośny departament przystąpił do opracowania planów budowy drugiego tunelu również pod Alejami Jerozolimskiemi. Ten nowy tunel byłby także obliczony na dwa tory.

WZROST PRZESYŁEK POCZTOWYCH DO ROSJI. W ostatnim miesiącu wzrosła znacznie liczba przesyłek pocztowch do Z. S. S. R. przyczem transport dzienny sięga niejednokrotnie do 700 paczek. Są to przesyłki zawierające przeważnie odzież i żywność dla krewnych zamieszkałych za kordonem.

TAJEMNICZA UCIECZKA DO LITWY. Onegdaj na pograniczu polsko-litewskiem około Filipowa patrol K. O. P. zauważył dwóch skradających się osobników, przekraczających granicę. Na wezwanie „stój" osobnicy zaczęli uciekać, gęsto ostrzeliwując z rewolwerów patrol. Żołnierze odpowiedzieli salwą, która zraniła jednego z uciekających już po stronie litewskiej, gdzie tajemniczych zbiegów oczekiwało kilku strażników. Zachodzi podejrzenie, iż zbiegowie należeli do niedawno wykrytej przez nasze władze bezpieczeństwa organizacji terrorystyczno-szpiegowskiej, działającej na rzecz Litwy.

ROZKWIT PRZEMYTNICTWA. Wprowadzona ostatnio waloryzacja ceł przyczyniła się znacznie do wzrostu prezmytnictwa zwłaszcza na G. Śląsku. W pierwsych dniach kwietnia br. straż graniczna przytrzymała przeszło 100 przemytników z towarem wartości 30 tys. zł. Z Niemiec przemyca się przeważnie galanterję manufakturę jedwab chemikalja i różne wyroby tytoniowe.

SAMOBÓJSTWO STARUSZKI. Onegdaj w nocy w niemieckiem schronisku w domu Joanny w Poznaniu oppełniła samobójstwo przez powieszenie się 62-letnia Marja Mittelstaedtowa. Zwłoki denatki znalazła rano dyżurna siostra miłosierdzia. Powodem samobójstwo była depresja psychiczna staruszki po stracie męża, który w roku zeszłym popełnił także samobójstwo przez powieszenie. Denatka już uprzednio próbowała odebrać sobie życie przecinając tętnice u żył. Zdołano ją jednak wówczas uratować.

OKRADANIE PRZESYŁEK POCZTOWYCH AMERYKAŃSKICH W TORUNIU. Od pewnego czasu w Urzędzie pocztowym Toruń, Dworzec przedmieście — zaobserwowano systematyczne okradanie przesyłek pocztowych amerykańskich. Wszczęte dochodzenia i obserwacje doprowadziły do wykrycia sprawcy, jest nim niejaki Feliks Toszewski z Podgórza, którego przekazano władzom sadowym.

AGITACJA NIEMIECKIEGO SAMOLOTU W POLSCE. Z miejscowości Zduny w Wielkopolsce donoszą, że przed kilkoma dniami ukazał się nad Zdunami samolot niemiecki i opuściwszy się nisko nad miastem, zarzucił je ulotkami niemieckiemi (działającego w Rzeszy) stronnictwa „Wirtschaftspartei". Ulotki są koloru żółtego i pod tytułem: „Lasst euch nicht irre machen!" (Nie dajcie się wprowadzić w błąd!) zawierają hasła wyborcze niemieckiej partji gospodarczej stanu średniego i ostrą krytykę stronnictw konkurencyjnych. — Niemiecki samolot „wyborczy" agitując nad pograniczem, zabłąkał się i pomylił, biorąc Zduny za miejscowość niemiecką. Trudno bowiem przypuścić, by niemieckiej „Wirtschaftspartei" zależało na kaptowaniu obywateli Zdun, a choćby tylko na platonicznych sympatjach na terytorjum Polski.

ZNACZNE OKRADZENIE DYREKCJI KOPALŃ W ŚWIĘTOCHŁOWICACH. W nocy z 30 na 31 maja włamali się dotychczas nieznani sprawcy do biura dyrekcji kopalń ks. Donesmarka w Świętochłowicach. Wkradli się do biura od strony ogrodu, poczem wyłamali otwór w górnej części kasy ogniotrwałej i skradli przygotowane do wypłaty około 17.000 zł.

KONGRES EUCHARYSTYCZNY WE LWOWIE. Dnia 16 i 17 czerwca odbędzie się we Lwowie diecezjalny kongres eucharystyczny z udziałem ks. kardynała prymasa Hlonda. Spodziewany jest przyjazd około 100.000 osób, przeważnie włościan. Zarząd miasta uchwalił poczynić odpowiednie przygotowania dla zapewnienia tej olbrzymiej masie ludzi pomieszczenia i zabezpieczenia miasta pod względem higjenicznym. Otwarcie zjazdu nastąpi 15 czerwca w gmachu seminarjum duchownego. 16 czerwca odbedzie się egzorta, komunja młodzieży i inauguracja obrad kongresu. Wieczorem odbędzie się adoracja nocna z kazaniem wstępnem biskupów, a przez całą noc spowiedź wiernych. W niedzielę rano odbędzie się komunikowanie wiernych przez biskupów. O 10-tej rano zaś msza polowa na boisku Sokoła z kazaniami i błogosławieństwem Ojca św., a następnie procesja przez ulice miasta.

KU CZCI POLEGŁYCH POD RARAŃCZĄ. Ze Lwowa donoszą: Staraniem małopolskiej straży obywatelskiej odbyła się wczoraj na cmentarzu Obrońców Lwowa uroczystość odsłonięcia i poświęcenia pomnika ku czci bohaterów, poległych w bitwie pod Rarańczą w dniu 15 lutego 1918 r. — Szczątki bohaterów zostały w swoim czasie sprowadzone do Lwowa i złożone na cmentarzu Obrońców Lwowa. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz wojskowych, cywilnych i miejskich, delegacje związków ze sztandarami i liczna publiczność. Przed kaplicą ustawiona była kompanja honorowa z orkiestrą. Po odprawieniu nabożeństwa w kaplicy, odbyło się poświęcenie pomnika. Na pomniku złożono szereg wieńców. Uroczystość zakończyła się odegraniem hymnu narodowego.

KRWAWA AWANTURA NA ZEBRANIU PRACOWNIKÓW GMINNYCH WE LWOWIE. Onegdaj w sali b. Teatru „Ul" przy ul. Ossolińskich we Lwowie, odbyło się zebranie pracowników gminnych, zajętych przy konserwacji dróg, niezadowolonych z dotychczasowych płac za ich pracę. Gdy w czasie przemówień padło hasło podjęcia strajku, wszedł na trybunę również robotnik gminny Józef Szajkowski, b. legjonista i powstaniec Górno-Śląski, który zamierzonemu strajkowi stanowczo się sprzeciwił. Szajkowski nie będąc członkiem Związku Pracowników Gminnych poddał następnie krytyce dotychczasową działalność tego Związku i zażądał zdania rachunku z dotychczasowych prac Zarządu. W odpowiedzi na to część robotników stojących najbliżej trybuny rzuciła się na Szajkowskiego, obiła go do krwi i wyrzuciła ze sali. Sprawą zajęła się policja, Szajkowskiego zaś opatrzyło pogotowie ratunkowe.

MATKA — MORDERCZYNI UWOLNIONA PRZEZ SĄD PRZYSIĘGŁYCH. Przed sądem przysięgłych we Lwowie odpowiadała onegdaj dwudziestokilkuletnia Marja Czarnecka, oskarżona o zamordowanie w niezwykle okrutny sposób swego 6-cio tygodniowego syna Włodzimierza. Oskarżona mając dziecko nieprawego łoża, a pozbawiona środków na jego utrzymanie, postanowiła się go pozbyć. Wieczorem 5-go kwietnia br. udała się na Wysoki Zamek i tam w odludnem miejscu najpierw kilkakrotnie uderzyła główką dziecka o ławkę, rozbijając mu głowę, poczem wykopała w ziemi jamę i żyjącego jeszcze syna zakopała. Właśnie przechodził tamtędy w tym czasie robotnik Parobek, który zwabiony płaczem dziecka podszedł i zaświeciwszy latarkę spostrzegł wystającą z ziemi główkę dziecka. Zawezwał natychmiast posterunkowego, oraz Pogotowie ratunkowe. Przybyły lekarz wydobył dziecko z ziemi i po zaopatrzeniu oddał do szpitala. Po kilku dniach dziecko zmarło. Na onegdajszej rozprawie sędziowie przysięgli tylko siedmioma głosami potwierdzili pytanie w kierunku zbrodni morderstwa, wobec czego Trybunał wydał wyrok uwalniający od winy i kary.

Wiadomości ze świata.

Ułatwienia w imigracji do Stanów Zjednoczonych.

Z N. Jorku donoszą:

Prezydent Coolidge podpisał nowelę do amerykańskiej ustawy imigracyjnej, przyjętą przez izbę reprezentantów oraz przez senat. Na podstawie tego billu, żony i dzieci obywateli amerykańskich będą miały wolny dostęp do Stanów Zjednoczonych bez żadnych ograniczeń. Poczynione zostały również pewne ułatwienia w ramach obecnej kwoty imigracyjnej dla żon i dzieci nieletnich deklarantów amerykańskich.

Skon głośnego podróżnika.

Ze Sztokholmu donoszą: Zmarł tu w 59 roku życia prof. Otto Nordenskjöld, głośny podróżnik i badacz okolic podbiegunowych.

———o§o———

LOT Z KALIFORNJI DO AUSTRALJI. Z Nowego Jorku donoszą: Lotnik Kingsford Smith, który wyleciał z Oklohamy, po 23 i półgodzinnym locie przybył do Honolulu. W niedzielę albo w poniedziałek lotnik wyruszy do wysp Fidii. Ta droga wynosi 3.100 mil.

ZDERZENIE OKRĘTÓW. Z Nowego Jorku donoszą: Parowiec „Prezydent Garfield" zderzył się przy wybrzeżu Massachussets z amerykańskim parowcem „Keershaw" i zatopił go. Utonęło 12 ludzi.

26 OFIAR WYBUCHU W PRALNI. Z Kokomo (Indjana) donoszą do „Dziennika Chicagowskiego", że cztery kobiety straciły życie, dwie zostały prawdopodobnie śmiertelnie pokaleczone, a 20 innych odniosło ciężkie obrażenia fizyczne w pralni Fridlina, gdzie 7-tonnowa parowa maszyna do prasowania eksplodowała. Siła eksplozji była tak straszna, że cały budynek, w którym dziewczęta pracowały, został zdemolowany. Odłamki żelaza z rozerwanej w kawałki maszyny znajdywano o pół mili od widowni katastrofy, a szyby w budynkach w promieniu dwu bloków zostały potrzaskane. Eksplozję przypisują nadmiernemu ciśnieniu pary w zbiorniku maszyny.

Ś. p. Bolesław Ślepowron Puchalski.

Ubył jeszcze jeden żołnierz starej gwardji królowej Sztuki, członek niezapomnianej i narazie niezastąpionej generacji artystów teatru Słowackiego z czasów dyrekcji Pawlikowskiego i Solskiego. Umarł stary Puchalski, którego wszyscy bywalcy teatralni tak dobrze znali i pamiętają.

Spory szmat życia pracowitego łączy starego szermierza sceny z teatrem wogóle, bo aż pół wieku niezmordowanych wysiłków, nacechowanych szczerem umiłowaniem zawodu. Na scenie krakowskiej pracował śp. Puchalski 35 lat, toteż wieść o śmierci „Puchały", jak go ogólnie nazywano, obiegła szybko miasto i wywołała w gronie wielbicieli jego talentu szczery i serdeczny żal. Wszak wszyscy podziwialiśmy niejednokrotnie świetne kreacje śp. Puchalskiego i oklaskiwaliśmy Go szczerze i gorąco za odtworzenie Szeli w „Weselu" Wyspiańskiego, jakoteż za kreacje w sztukach Szekspira, w których był istotnie niezrównany.

Od dwóch lat usunął się śp. Puchalski w zacisze domowe, utrzymując się ze skromnej emerytury, wreszcie wyczerpany ciężką walką o byt i dłuższą chororobą, zamknął oczy na wieki w sobotę dn. 3 czerwca. Pogrzeb odbędzie się jutro, tj. 5 bm. o g. 4 popołudniu.

Z teatrów warszawskich.

Teatr Narodowy: Józefa Korzeniowskiego „Zaręczyny aktorki" i „Majster i czeladnik".

Dwie 2-aktowe komedje Józefa Korzeniowskiego, grane obecnie w Warszawie, są wymownem świadectwem, że **dobry teatr** zawsze liczyć może na pełne powodzenie. I nic to, że obydwie rzeczy, czasem powstania sięgające połowy minionego wieku, swą fakturą i osnową dobrze już myszką trącą. Jest w nich bowiem najwidoczniej nieśmiertelna siła życia, skoro grane są stale przy zapełnionej po brzegi widowni, której szczere rozbawienie ma miły koloryt dobrego i serdecznego humoru. — Zapewne, jest to w dużej mierze zasługą aktorów, w pierwszym rzędzie p. Mieczysława Frenkla, oraz p. Zelwerowicza, ale to właśnie, że obydwaj artyści mają tak świetne dla siebie pole do popisu, świadczy jak najlepiej o wartości scenicznej obydwu komedyj Korzeniowskiego.

W doskonałem ujęciu reżyserskiem p. Zelwerowicza zaznaczyły się pięknie dwie jakby formy. „Zaręczyny aktorki", przepyszny obrazek z życia prowincjonalnego teatru, miały formę stylizowaną, pełną ujmującego humoru z odcieniem potrosze groteskowym w odniesieniu do romantyczno-patetycznego tonu dawnego teatru, co szczególnie ekspresyjnie wypadło w koncertowej grze p. Zelwerowicza w roli dyrektora teatru w Kielcach, oraz w pełnej wdzięku i finezji grze p. Gorczyńskiej, jak też jej obydwu b. dobrych partnerów-amantów pp. Tadeusza Frenkla i Wyrzykowskiego.

Ujęcie teatralne drugiej komedji, „Majstra i czeladnika", miało formę wybitnie realistyczną, wycieniowaną w najmniejszym szczególe gry i sytuacji. P. Mieczysław Frenkiel w roli szewca Szaruckiego daje kreację naprawdę genjalną, której tworzywo przeniknięte jest nie tylko realizmem postaci, lecz także żywo pulsującą krwią serca. Grze mistrza sekunduje doskonale reszta zespołu, w pierwszym rzędzie p. Ćwiklińska, której wysoki artyzm umie wyrazić się świetnie także w typie podmiejskiej rodzajowości, oraz p. Kurnakowski, którego młody a wielki talent w roli czeladnika Kaspra ma wymowę głęboko wzruszającą. Także p. Lindorfówna w roli Basi ma wiele wdzięku i ujmującej prostoty. Całość, zamknięta dźwiękami pieśni i jakby rodzajowego tańca, widownię bawi, a nawet zachwyca, jako piękny obrazek przypominany z życia dawnej Warszawy. Ten koloryt dawności i swojskość zarazem dziwnie jakoś mile przypada także do serca i współczesnej publiczności. **Bol. P.**

TEATRY-KINA KONCERTY

Dnia 4 czerwca

TEATRU M. IM. SŁOWACKIEGO. Dziś w poniedziałek na przedstawieniu popularnem po cenach zniżonych po raz 15-ty „Simona" Deval'a. Jutro „Ładna historja".

—o—

REPERTUARY:
TEATR IM SŁOWACKIEGO:

Poniedź. 4. VI. „Simona" (przedstaw. popularne ceny zniżone).
Wtorek 5. VI. „Ładna historja".
Środa 6. VI. „Ładna historja".

—o—

IRENKA GETREY, utalentowana 6-letnia tancerka, wystąpi z jedynym wieczorem tańca we środę 6 bm. w Starym Teatrze.

KONCERT ADY SARI-SZAJERÓWNY, który odbędzie się we wtorek 5 bm. w Starym Teatrze zapowiada się już dziś świetnie i zgromadzi tłumy publiczności. O znakomitej artystce, która przyhywa do nas z Ameryki, sprawozdawca koncertowy „The Nev York Herald" pisał: „Ada Sari posiada prawdziwą koloraturę pięknego gatunku i koloru. Głos o szerokim zakresie i niezwykłej giętkości. Program wykonany przez A. Sari uwydatnił najwyższy poziom sztuki śpiewaczej. Wypełniająca olbrzymią salę Carnegie Hall publiczność zgotowała artystce gorące przyjęcie".

Z Radjo.

Program stacyj radjofonicznych:

na wtorek, dnia 5 czerwca.

Kraków. (566) G. 12: Transmisja sygnału czasu, hejnału z wieży Marjackiej, komunikatu lotn.-met.; g. 15—15.20: Transmisja kom. met., oraz gospod.; g. 15.20 do 17.20: Przerwa; g. 17.20—17.45: Pogadanka dla rodziców i wychowawców: prof. dr. St. Niemcówna: „Szkolne wycieczki krajoznawcze, jako podstawa wychowania obywatelskiego"; g. 17.45—18.55: Transmisja z Warszawy; g. 19.05—19.15: Transmisja kom. rolniczego; g. 17.15—19.35: Rozmaitości; g. 19.35—20: Odczyt p. t.: „Wśród nowej poezji", wygł. dr. T. Sinko, prof. P. J.; g. 20—20.15: Transmisja hejnału z wieży Marjackiej, komunikaty; g. 20.15: Transmisja z Warszawy.

Warszawa. (1111) G. 12: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, kom. lotn.-meteor.; g. 12.10—15: Przerwa; g. 15: Komunikaty meteorol. i gospodarczy; g. 15.20—16: Przerwa; g. 16—16.25: „Przegląd polityki międzynarodowej za miesiąc maj" — wygł. dr. Jan Grzymała-Grabowiecki; g. 16.25—16.40: Nadprogram, komunikaty; g. 16.40—17.05: Odczyt z działu „Hygjeny i medycyny", g. 17.05—17.20: Przerwa; g. 17.20—17.45: Transmisja odczytu z Katowic; g. 17.45—18.55: Koncert muzyki czeskiej. Wykonawcy: Orkiestra po dyr. J. Oziminskiego, Z. Dobrowolska-Pawyłowska (śpiew), W. Burkath (fort.), prof. Urstein (akomp.); g. 18.55—19.05: Przerwa; g. 19.05—19.15: Komunikat rolniczy, oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej; g. 19.15—19.35: Rozmaitości; g. 19.35—20: „Prognozy met. a rolnictwo" — wygł. prof. K. Szulc. Po odczycie komunikat Tow. Zachęty do hodowli koni w Polsce; g. 20—20.15: Przerwa; g. 20.15: Koncert orkiestry filharmonicznej pod dyr. Zdz. Górzyńskiego. W przerwie biuletyn „Messager Polonais" w języku francuskim; g. 22—22.05: Sygnał czasu, komunikat lotniczo-met.; g. 22.05—22.20: Komunikat PAT'a; g. 22.20—22.30: Komunikaty policyjny, sportowy, nadprogram.

Poznań (3448). Godz. 7—11.5: Gimnastyka poranna, przeprowadzi p. Waxmann; g. 13—14: Sygnał czasu. Koncert poł. Trio Radja Poznańskiego. Wykonawcy: Br. Sykora (skrz.), P. Müller (wiol.), H. Gloksyn (fort.); g. 14—14.50: Notowania giełdy pein. i cen targ. rzeźni miej.; g. 14.15—14.30: Komunikaty PAT.; g. 17—17.20: 34-ta lekcja języka ang., wykł. dr. Arend, lektor U. P.; g. 17.20—17.45: Odczyt (transm. z Katowic); g. 17.45—18.55: Koncert popołudniowy. Transm. z Warszawy g. 18.55—19.20: Odczyt; g. 20.30: Transmisja z Warszawy; g. 22.30—22.50: Sygnał czasu. Nadprogram wygł. przez p. J. Warneckiego, art. T. P.; g. 22.50—23: Komunikaty: gosp., met. i PAT.; g. 23—24: Muzyka taneczna z „Palais Royal".

Katowice (422). G. 17—17.20: Komunikaty Polsk. Zw. Zrzesz. Gosp. Woj. Śl. i Wydziału Oświecenia Publicznego Woj. Śl.; g. 17.20—17.45: Odczyt p. t.: „Współczesne malarstwo polskie — Józef Mehoffer", wygł. dr. T. Dobrowolski śląski konserwator okręg., kierownik Muzeum śląsk. w Katowicach; g. 17.45—18.55: Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy; g. 18.55—19.15: Komunikat harcerski; g. 19.15—19.35: Rozmaitości; g. 19.35—20: Odczyt p. t.: „Reforma szkolnictwa w Polsce w dobie współczesnej". Cz. II, wygł. dyr. Czernihowski. g. 20—20.30: Przerwa; g. 20.30—22: Koncert wieczorny poświęcony twórczości Mozarta, z udziałem kwartetu smyczkowego Polskiego Radja w Katowicach; g. 22—22.30: Sygnał czasu, oraz komunikaty: lotn.-met., PAT i sportowy; g. 22.30—23.30: Transmisja muzyki tanecznej.

Wilno (435). Godz. 12: Transmisja z Warszawy, sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie; g. 17—17.15: Muzyka z płyt gramofonowych; g. 17.15—17.30: Chwilka litewska; g. 17.30—17.45: Komunikat Zw. Rewizyjnego Polskich Spółdzielni Rolniczych; g. 17.45—18.10: „Berek Joselewicz", odczyt wygłosi dr. Adolf Hirschberg; g. 18.15—19: Transmisja muzyki lek. z kawiarni B. Sztrala w Wilnie; g. 19.05—19.30: Audycja literacka w wykonaniu J. Sumorowej, poświęcona twórczości H. Sienkiewcıza; g. 19.30—19.55: Pogadanka radjotechniczna; g. 19.55: Rozmaitości i komunikaty; g. 20.15—22: Transmisja koncertu z Warszawy; 22—23: Transmisja z Warszawy. Sygnał czasu, komunikaty PAT, polic., sport. i inne.

Kultura i sztuka.

WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU AUTORÓW DRAMATYCZNYCH. W poniedziałek dnia 4 czerwca o godz. 8 i pół wieczorem i lokalu redakcji „Świata" odbędzie się walne doroczne zgromadzenie członków Związku Autorów Dramatycznych Polskich.

KONGRES LINGWISTYKI ROMAŃSKIEJ. W Dijon otwarty został kongres lingwistyki romańskiej. W kongresie bierze udział 150 delegatów z Francji i z zagranicy, a nawet Ameryki. Przewodniczy kongresowi prof. uniwersytetu paryskiego Brunot.

ZANIEPOKOJENIE O LOS UCZONEGO CZESKIEGO, UCZESTNIKA WYPRAWY GEN. NOBILE. Ministerstwo Spraw Zagranicznych zwróciło się telegraficznie do poselstwa czechosłowackiego w Sztokholmie o niezwłoczne nadesłanie informacyj o losie uczonego czechosłowackiego Behunka, który wyruszył z gen. Nobile na wyprawę do bieguna, w celach naukowych, a o którym brak jest wiadomości od czasu zaginięcia sterowca „Italja".

FRANCUSKIE NAGRODY LITERACKIE. Francuska nagroda literacka t. zw. Vignes de France w wysokości 10 tys. franków rpzyznana została Pierre Leon-Gauthier az powieść „Le Clos Mourron".

PODPISANIE KONWENCJI O PRAWIE AUTORSKIEM. Na odbywającej się w Rzymie Międzynarodowej dyplomatycznej Konferencji w sprawie prawa autorskiego, podpisana została konwencja. Postanowiono odbyć następną konferencję międzynarodową w Brukseli w r. 1935.

ODCZYT WŁOCHA O TEATRZE POLSKIM W RZYMIE. W Rzymie wygłosił dr. Giorgio Clarotti sumiennie opracowany odczyt o naszym teatrze współczesnym. Prelegent spędził rok cały w Polsce, opanował zupełnie nasz język i uczęszczał do naszych teatrów, zwłaszcza warszawskich. Obszerny ustęp poświęcił teatrowi Wyspiańskiego, wreszcie szkicowo omówił współczesne życie teatralne w Polsce, opierając się głównie na obserwacjach teatrów warszawskich. Podkreślił silnie wysoki naogół poziom inscenizacji i reżyserji oraz strony dekoracyjnej, kulturę wielu sił aktorskich. Prelegent wystawił teatrowi polskiemu świadectwo chlubne i podniósł wysoko jego istotne walory. Odczyt posiadał tem większą wartość propagandową, że został wygłoszony przez naocznego świadka a do tego przez Włocha. Prelekcja dra Clarottiego ukaże się w jednym z włoskich periodyków.

ŚMIERĆ ZNANEGO AMERYKAŃSKIEGO KRYTYKA TEATRALNEGO. Znany amerykański krytyk teatralny Alfred Cohen, pochodzący z Anglji, który pisał pod pseudonimem Allan Dale zmarł nagle w wieku lat 67 podczas odwiedzin w swem rodzinnem mieście Birmingham. Alfred Cohen zamieszczał swe krytyki teatralne w największych dziennikach nowojorskich i wywarł silny wpływ na rozwój sztuki teatralnej w Ameryce. Cohen ogłosił również szereg prac poświęconych zagadnieniom współczesnego teatru.

List szympansa do redakcji „Daily Mail"

Doskonały figiel Bernarda Shawa.

Problem odmładzania ludzi przez wszczepianie małpich gruczołów jest żywo omawiany na łamach prasy całego świata i ma wielu zwolenników i przeciwników. Jednym z argumentów, zwalczających tę metodę jest obawa, że wraz z małpiemi gruczołami tak operowani, jak i generacja następna nabędą rozmaitych ujemnych cech małpich, jak okrucieństwa, dzikości, złośliwości i wybujałej zmysłowości.

Na ten temat napisał Conan Doyle powieść p. t. „The Case-Book of Sherlock Holmes", którego osnowę stanowi historja odmłodzonego metodą Woronowa profesora. Bohater pragnie poślubić młode, piękne dziewczę, które kocha, i w tym celu poddaje się operacji odmładzającej, lecz smutne następstwa zakłócają idyllę małżonków i odmłodzony w tajemnicy przed rodziną profesor nabiera małpich zwyczajów, łazi po drzewach i dziczeje. Dopiero genjalny zmysł śledczy Sherlocka Holmesa rozwiązuje tę zagadkę.

Ostatnio na łamach „Daily Mail" występuje przeciw metodzie dra Woronowa znakomity bakterjolog dr Bach, który polemizuje ze zwolennikami nowej metody za pomocą bardzo przekonywujących argumentów. Mianowicie dr Bach dowodzi między innemi, że przeszczepianie małpich gruczołów degeneruje ludzi i pozbawia kultury, nabytej w ciągu kilku tysięcy lat.

W dwa dni po ukazaniu się powyżej wymienionego artykułu pojawił się w „Daily Mail" i „Westminster Gazette" następujący list do redakcji:

Wielce Szanowny Panie!

W imieniu kolegów z ogrodu zoologicznego poczuwam się do obowiązku zaprotestować energicznie przeciw śmiałym twierdzeniom dra Bacha, które zawarte są w artykule poczytnego pisma Pana w numerze sobotnim. Dr Bach mniema, że przez przeszczepianie naszych gruczołów ludziom, ci ostatni nabędą również naszych wad, które my antropoidzi posiadamy, jego zdaniem, w wysokiej mierze, jak okrucieństwa i zmysłowości. Wynika z tego, że my, małpy, jesteśmy złośliwsze, okrutniejsze i więcej zmysłowe od ludzi.

Trudno, jesteśmy już na to na tym świecie, aby cierpieć niewinnie, jako rasa dobroduszna i cierpliwa. Ale tego to już doprawdy nadto! Czy zdarzyło się kiedy, aby małpa pozbawiała człowieka młodego i zdrowego jego gruczołów dla własnych, egoistycznych celów? Czy Torquemada był człowiekiem, czy szympansem? Czy małpy posiadały kiedykolwiek inkwizycję i kazamaty tortur? A może to u małp okazała się potrzeba organizowania „Towarzystwa opieki nad dzieckiem"?

A kto prowadził wojnę światową? Czy to małpy, czy ludzie wymyślili gazy trujące? I dr. Bach ośmiela posługiwać się w stosunku do małp słowem „okrucieństwo", nie rumieniąc się ze wstydu zą swoich współbraci?! Więc to nam, których w laboratorjach okalecza się i poddaje krzywdzącym operacjom dla zadowolenia egoizmu ludzkiego, zarzuca się okrucieństwo? I to właśnie w chwili, gdy nawet kamienne serca ludzi zdobywają się na protest przeciw małpiej krzywdzie i piętnują ohydę kupczenia małpami, jak się to działo z biednymi niewolnikami w średniowieczu! Takie ujęcie kwestji obraża nietylko małpi honor, lecz plami historję ludzkiego rozumu, z którego ludzie tak się pysznią!

Jakkolwiek dr. Bach podświadomie wyrządza nam, małpom, wielką przysługę i wystąpieniem przeciw postępowaniu dra Woronowa może nas zbawić od metody, której ofiarami jesteśmy, lecz właśnie twórcy tej metody pozostawiamy ocenę nienaukowych wywodów dra Bacha. Zastrzegamy się kategorycznie przeciw krzywdzącym oszczerstwom, lecz pragniemy również wykazać brak logiki, nawet w naukowej stronie tych wywodów. Czyż szczepienia i zabiegi autytoksynowe nabawiły ludzi właściwości krów i koni?

Człowiek pozostanie tem, czem był zawsze: naojkrutniejszą bestją z bardzo wyrafinowaną zmysłowością.

Nasz brat, człowiek, nie powinien być tak bardzo zarozumiały dlatego, że do nas, do małp, jest śmiesznie podobny! Nigdy nie uda się drowi Woronowowi zrobić z człowieka uczciwego, porządnego szympansa.

Pozostaję z poważaniem, szympans zwany Consul junior, Pawilon małp, ogród zoologiczny".

Pismo Shawa natychmiast poznano w redakcji, zwłaszcza po zestawieniu listów z rękopisami Shawa autorstwo tegoż nie ulegało wątpliwości. Shaw, pozostający w czasie Zielonych Świąt w gościnie u lorda i lady Astor wyzyskał dni odpoczynku, aby zdobyć się na ten doskonały, pomysłowy figiel.

Przegląd czasopism.

— Nr. 23 **„Bluszczu"** jest prawie całkowicie poświęcony pielgrzymce Amerykańskiego Związku Polek. Artykuły N. Jastrzębskiej „Co wy nam, a my wam dać możemy". M. H. Szpyrkówny „Siostry z za morza" oraz prześliczna impresja R. Czekańskiej-Heymanowej „Stary Kraj", w całej pełni wykazują serdeczne węzły łączące Polonję amerykańską z macierzą. L. Krzemieniecka — Wolicowa wita przybyłych pięknym wierszem „Powitanie". W dalszym ciągu numer przynosi nowelę M. Wita „Kryształowa Kula", S. Podhorskiej-Okołów głęboko ujętą Sylwetkę pośmiertną Bronisławy Ostrowskiej, urocze korespondencje E. Szelburg „Dżyngiligil" artykuły: Z. Miszewskiej z cyklu „Wykształcenie zawodowe kobiet" p. t.: „Nauka", „O gościnności anglosaskiej" H. Skarbek, feljeton obyczajowy „Plotka" oraz szereg innych informacyj i sprawozdań z obszernym działem mód i wzorów.

Dział gospodarczy

Sytuacja polskiego przemysłu hutniczego.

Sytuacja w polsk. hutnictwie w kwietniu br. kształtowała się naogół znaczniej gorzej, niż w poprzednich miesiącach. Zarówno rynek wewnętrzny jak i zagraniczny zmniejszyły swoją pojemność dla wytworów hutniczych. Powyższe względy były przyczyną pewnego zahamowania się tempa pracy we wszystkich działach hutnictwa żelaznego.

To też liczby wytwórczości hutniczej w kwietniu wykazują znaczny spadek nietylko w porównaniu z wytworczością z miesiąca poprzedniego, lecz również w porównaniu z przeciętną wytwórczością miesięczną pierwszego kwartału b. r. W stosunku do wytwórczości w marcu spadek wynosił w dziale wielkopiecowym 3.201 ton, tj. 5.5 proc., w stalowniach o 10.085 ton, czyli 8.5 proc., w walcowniach o 18.051 ton, czyli 19 proc.

Tak znaczny spadek wytwórczości w kwietniu spowodowany był obok wielkiej liczby dni świątecznych również przez **znaczne zmniejszenie zamówień rządowych względnie kolejowych**. Zamówienia rządowe zmniejszyły się bowiem o 36.4 proc. i wyniosły w kwietniu 6.225 ton. Od samorządów w ciągu pierwszego kwartału br. wpłynęło zamówień zaledwie 17 ton, zaś w kwietniu nie było wcale zamówień. Równocześnie **zamówienia instytucji handlowych utrzymały się prawie na poziomie poprzedniego miesiąca** i wynosiły 27.823 tony. — **Zamówienia przemysłowe nieco wzrosły** i wyniosły 19.518 ton wobec 15.260 ton w marcu.

Wywóz wyrobów hutniczych **zmniejszył się w kwietniu o 823 ton, czyli o 10.9 proc. w stosunku do wywozu marcowego** i wynosił zaledwie 6.736 ton — wartości 3,097.824 zł. Pod względem ilości wywiezionego żelaza, wywóz w kwietniu był najniższy w b. r. Jednak pod względem wartości wywozu miesiac ten ustępuje jedynie liczbom osiągniętym w lutym br. Tłómaczy się to wzrostem wywozu droższych gatunków żelaza walcowanego, w pierwszym rzędzie blach cienkich.

Na liście krajów, sprowadzających polskie żelazo, nastąpiło ważne przegrupowanie. — Wzrósł wywóz do Jugosławji, Niemiec, Japonji, Danji i Szwecji, natomiast zmniejszył się do wszystkich niemal innych krajów, do których wywoziliśmy dotychczas, w szczególności do Łotwy, Anglji, Rumunji, Rosji, Litwy, Węgier, Włoch itd. Jugosławja w dalszym ciągu zajmuje pierwsze miejsce pod względem ilości sprowadzonego z Polski żelaza walcowanego (przeważnie szyny kolejowe), na drugiem miejscu są Niemcy, następnie Łotwa, Japonja i Rumunja.

W łonie Syndykatu Polskich Hut Żelaznych rozstrzygniętą została w kwietniu ważna sprawa przedłużenia umowy syndykatowej do 30 czerwca 1931 r. z równoczesnem rozciągnięciem jej na wywóz zagranicę wytworów walcowanych, oraz zapotrzebowanie własnych hut.

Ważną jest również uchwała Komitetu Ekonomicznego Rady ministrów powzięta 9 maja br. w sprawie poparcia ekspansji hutnictwa żelaznego na terenie Gdańska. W razie wprowadzenia jej w życie — **teren Gdańska będzie wreszcie udostępniony dla żelaza polskiego,** które dotychczas nie mogło żadną miarą zdobyć sobie prawa obywatelstwa na rynku gdańskim, z powodu zbyt uciążliwych warunków konkurencyjnych z żelazem zagranicznym. — Wspomniana uchwała rozszerza udzielanie taryfowych ulg kolejowych oraz zwrotu cła przy wywozie dla wytworów żelaza walcowanego dla stoczni gdańskiej. Ważnem dla polskiego przemysłu hutniczego jest jak najszybsze wydanie odpowiedniego rozporządzenia i przepisów wykonawczych do niego.

Ważną również dla hutnictwa żelaznego była konferencja przedstawicieli hutnictwa żelaznego Polski, Austrji, Czechosłowacji i Węgier, która odbyła się w połowie maja br. **w sprawie przedłużenia umowy o wzajemnej ochronie terytorjalnej.** W myśl tej umowy huty polskie nie mogą eksportować swoich wytworów na rynki wymienionych krajów i odwrotnie huty Austrji, Czechosłowacji i Węgier nie mogą ekesportować swych wytworów do Polski. W rezultacie obrad **przedłużono umowę do końca r. 1929**, z tem, że w razie przystąpienia Polski do międzynarodowego kartelu — umowa ta automatycznie przedłuża się na czas należenia Polski do kartelu. Nadto przedstawiciele hutnictwa żelaznego oświadczyli gotowość rozpoczęcia pertraktacyj w sprawie uregulowania stosunków na rynku żelaznym Rumunji w drodze porozumienia na tym rynku hutnictwa czeskosłowackiego i polskiego, a przedstawiciele hutnictwa czeskosłowackiego zobowiązali się cofnąć wobec swego rządu postulat przemysłu żelaznego Czechosłowacji, w sprawie dewaloryzacji ceł polskich na wyroby hutnicze.

Ceny żelazne na rynku wewnętrznym pozostały nadal bez zmiany, mimo że ceny niektórych tworzyw hutniczych zmieniły się, co znacznie zmienia równie dotychczasową kalkulację kosztów własnych wytworów gotowych w poszczególnych zakładach hutniczych.

Dowóz rudy zagranicznej w kwietniu r. b. wzrósł prawie o 100 proc. w stosunku do poprzedniego miesiąca i stanowił rekordową kwotę 43 254 ton — wartości 2.134 tys. zł. — Również cyfra dowiezionego w kwietniu starego żelastwa jest rekordowa i wynosi 47.971 ton, wartości 6.633 tys. zł. Mimo znacznego spadku wytwórczości poszczególnych działów hutniczych **liczba zatrudnionych robotników wzrasta w dalszym ciągu**. I tak wynosiła ona w styczniu br. 44.305 osób, w lutym 46.478, w marcu 47.146, w kwietniu 48.155.

W najbliższych miesiącach należy spodziewać się ponownego ożywienia i wzrostu zbytu na rynkach krajowych, zarówno pod wpływem wzrastającego zapotrzebowania żelaza dla celów budowlanych, jak i wznowionych zamówień rządowych. Gorzej natomiast przedstawiają się perspektywy zbytu zagranicą, gdzie polski przemysł hutniczy walczy z coraz silniejszą konkurencją innych przemysłów żelaznych Europy, w szczególności zaś na bliskich rynkach bałkańskich i Bliskiego Wschodu z konkurencją przemysłów hutniczych Czechosłowacji, Austrji i Węgier.

—o§o—

Kronika ekonomiczna.

UJEDNOSTAJNIENIE NOMENKLATURY ELEKTROTECHNICZNEJ. W min. przemysłu i handlu odbyło się zebranie podkomisji eletrotechnicznej do opracowania nowych stawek celnych dla opracowanej przed niedawnym czasem nowej nomenklatury elektrotechnicznej. Część pierwsza nomenklatury opracowana została jeszcze w r. ub. przez tę samą podkomisję, przyczem zróżniczkowano ją znacznie, podzielono racjonalniej i uzupełniono nowemi działami. W dalszych swych pracach podkomisja elektrotechniczna utrzymała nadal trzy sekcje, które istniały w poprzedniem opracowaniu. Sekcja pierwsza obejmuje maszyny, aparaty prądów silnych oraz akumulatory, sekcja druga materjał instalacyjny, trzecia zaś aparaty prądów słabych, radjotechnikę i elektromedycynę. Najbliższe zebranie odbędzie się w dniu 6 bm.

EKSPORT POLSKIEGO WĘGLA. Za czas od 1 do 15 maja r. b. eksport polskiego węgla wyniósł 521.000 ton, z czego 15.000 ton przypada na węgiel dla okrętów. Pierwsze miejsce w eksporcie zajmuje Szwecja (121), następnie Austrja (100 tys.) Danja (49), Norwegja (40).

KOMISOWA SPRZEDAŻ DO TURCJI. Państwowy Instytut Eksportowy zwraca uwagę eksporterom towarów włókienniczych na możliwość załatwiania sprzedaży komisowej tych artykułów na rynku tureckim za pośrednictwem Polskiego Towarzystwa dla Handlu z Turcją, które jest już dobrze wprowadzone na tamtejszy rynek i jest placówką polską nieźle prosperującą. Towarzystwo to załatwia liczne tranzakcje komisowe poważnym firmom zagranicznym.

8-GODZNNY DZIEŃ PRACY W HUTNICTWIE. Rozporządzenie ministra pracy i opieki społecznej z dnia 25 bm., przeprowadzające najpóźniej z dniem 15 bm. dalsze kategorje robotników w hutach śląskich na 8-godzinny dzień pracy, o czem już donosiliśmy, jest wielkim sukcesem czynników, rozumiejących, jak doniosłe znaczenie dla wszystkich warstw społeczeństwa posiada racjonalnie i lojalnie pojęta współpraca z rządem. Rozporządzenie powyższe, regulujące w sposób definitywny jeden z najbardziej koniecznych warunków pracy najciężej pracujących robotników, jest wymownym i konkretnym faktem, zadającym kłam rozsiewanej przez żywioły opozycyjne pogłosce, jakoby prace rządu i współpracujących z nim czynników nad poprawieniem doli robotnika były tylko czczą obietnicą wyborczą.

Dział sportowy.

Rozgrywki ligowe.

I. F. C. znowu groźnym pretendentem na mistrza Polski. — Porażki Wisły i Polonji. — Zwycięstwa Cracovii i Warty.

Kraków, 4 czerwca.

Ubiegła niedziela ligowa należała może do **najbardziej gorących.** Spotkania tej miary, co **Cracovia — Wisła** po przerwie dwuletniej, dalej **IFC i Pogoni,** wreszcie **Warty z Polonią** i t. d., poruszyły nawet i tych ludzi, którzy dotychczas ze sportem piłki nożnej nie mieli wiele wspólnego. Świadczą o tem potężne ilości osób na meczu Cracovii i Wisły, oraz na zawodach Pogoni i IFC.

Dla polskich drużyn ligowych ubiegła niedziela przyniosła **niemiły fakt w postaci wysunięcia się jedynej drużyny niemieckiej na czoło wszystkich zespołów.**

Dzięki ostatnim wynikom poprawiły znacznie swoją pozycję w tabeli ligowej **Warta, Cracovia i Ruch,** a także i **Turyści.**

Poniżej podajemy tabelę na podstawie wyników niedzielnych:

Po ostatnich zawodach tabela mistrzostw kl. A. okręgu krakowskiego przedstawia się nast.:

Nazwa klubu	Ilość gier	Punktów	Stos. bramek
I. F. C.	11	19	34:13
Wisła	10	14	32:13
Warta	8	11	20:12
Cracovia	9	11	19:14
Polonja	9	11	25:19
Ruch	10	11	14:18
Warszawianka	9	10	16:15
Pogoń	9	10	21:21
Turyści	11	9	17:23
Legja	8	8	18:12
Hasmonea	8	7	19:18
Czarni	8	7	15:21
Ł. K. S.	8	4	10:24
T. K. S.	8	3	14:29
Śląsk	10	3	8:31

—o—

CRACOVIA — WISŁA 2:1 (2:0).

Na boisku spotkali się po **dwuletniej przerwie** w dniu wczorajszym dwaj starzy rywale. Ich rywalizacją żyje i zawdzięcza niemal swe powstanie **cały sport krakowski,** stąd nic też dziwnego, iż na zawody wczorajsze pospieszył tak tłumnie Kraków sportowy.

Na boisko Cracovii, na którem odbyły się powyższe zawody, przybyły niezwykle liczne rzesze publiczności, w liczbie około **10.000 osób.** Pojawiły się na niem o godz. 5.30 popołudniu obie drużyny, witane oklaskami przez swoich zwolenników, oczekujących z wielką niecierpliwością wyniku spotkania. Szanse były **niemal równe,** za Wisłą przemawiała wprawdzie ostatnio lepsza forma, wykazana na zawodach, zato dla Cracovii sprzyjającem było własne boisko.

Do pauzy Wisła, grając przeciwko silnemu wiatrowi była częściej w defenzywie. **Cracovia wykorzystała fałszywą taktykę czerwonych,** którzy grając w złych dla siebie warunkach, jak przeciwny wiatr, winni byli ograniczyć się raczej do defenzywy i ściągnąć część swoich graczy z napadu do tyłów. Tymczasem napad Wisły stale pozostawał nawet wraz z łącznikami na przedzie i ułatwiał przez to akcję ofenzywną Cracovii. Rezultatem tego były ustawicznie niemal groźne ataki Cracovii, prowadzące wreszcie do **strzelenia przez Gintla dwóch bramek w 5 i 31 minucie** raz z centry **Kubińskiego,** a drugi raz z podania **Sperlinga.** Wprawdzie i Wisła nie ograniczyłya się wyłącznie do samej defensywy, owszem atakowała silnie i była niejednokrotnie pod bramką przeciwnika, ale strzały jej napastników były anemiczne, niecelne lub też stawały się łupem dobrze dyskonowanego bramkarza białoczerwonych **Szumca.** Do pauzy już Wisła ponosi ciężką stratę wskutek kontuzjonowania (kopnięcie w głowę) jej obrońcy **Skrynkowicza** ze strony Kałuży. Gracz ten, aczkolwiek po obandażowaniu głowy, zjawił się rychło na boisku, nie mógł oczywiście wykazać swej zwykłej formy. Poddawszy się po meczu operacji rany nad okiem przez pewien czas nie będzie brał udziału w zawodach sportowych.

Po przerwie **Wisła atakuje energicznie Cracovię,** która do 24 min. broni się na **własnej połowie boiska** i ucieka się do **grania „na czas“,** przez wykopywanie piłki na auty i t. p. W 24 min. **sędzia dyktuje rzut karny przeciw Cracovii za „faul“ Chruścińskiego wobec Reymana I. Bramkę zdobywa** z powyższego rzutu **Reyman I.** Teraz dopiero przychodzi na pewien czas do głosu Cracovia, atoli jej ataki likwiduje albo **Ketz,** albo też dobrze w tej części gry usposobiony **Bajorek.** Gra staje się teraz do pewnego stopnia otwartą, aczkolwiek **aż do końca meczu przewagę zachowuje Wisła.**

Ocena drużyn: grę można określić krótko, **iż Wisła grała a Cracovia bramki robiła,** bo szeroki ogół bramkę z rzutu karnego bez względu na jego słuszność zawsze sobie niżej ceni. Napad Wisły kierowany niezbyt umiejętnie przez Reymana I **kombinował jedynie tylko do przesady i nie odważał się na strzał.** Zgoła odmienna była taktyka Cracovii; tam strzał z każdej niemal pozycji i wykończenie każdej akcji strzałem na bramkę przeciwnika było dewizą napastników białoczerwonych. Napad Wisły **grzeszył brakiem startu,** tak Reyman I, jak i obaj łącznicy nastawiali piłkę do strzału aż do znudzenia, podczas gdy napastnicy Cracovii zdumiewali swoją, wyjątkową szybkością i startem. Szczególnie słabym i zdenerwowanym był w Wiśle **Balcer** i **Reyman III,** nie będący w stanie tym razem wyzyskać zupełnie biegów swego partnera. Najruchliwszy stosunkowo **Czulak** w napadzie. Najlepsi gracze Wisły to **Kotlarczyk I** i **Bajorek,** ale po pauzie. **Makowski** przetrzymuje przy sobie piłkę za długo, dając możność obstawienia co najważniejszych graczy. Trio obronne Wisły tym razem nie stanęło w całości na wysokości zadania.

W Cracovii najlepsi gracze to **Kałuża, Sperling** i **Kubiński,** a nadto **Doniec** w obronie i **Szumiec** w bramce. Dzięki ich wytrawnej i nie nerwowej grze, **zawdzięczają białoczerwoni w wielkiej mierze swoje zwycięstwo.** Doskonałym taktykiem okazał się **Kałuża,** który odpowiednio i w porę wysyłał w bój swoich skrzydłowych. Reszta graczy poza dobrym taktycznie (może dlatego, iż Balcer był słabym) **Ptakiem** zupełnie przeciętna. Tu należy dodać, iż w ostatnich kilku minutach grała Cracovia w dziesiątkę, ponieważ gracz jej **Kubiński,** zwichnąwszy nogę, zeszedł z boiska.

Sędziował całkiem objektywnie, mimo sprzeciwów z wielu stron w czasie zawodów, p. kpt. **Baran.**

I. F. C. — POGOŃ 2:1 (2:1).

Lwów, 4 czerwca. Było to jedno z **najciekawszych spotkań wiosennego sezonu Lwowa,** spotkali się bowiem równorzędni przeciwnicy. **Zwycięstwo zasłużone odniósł I. F. C.,** aczkolwiek i Pogoń mogła wygrać, mając wielką ilość pozycyj podbramkowych, które skutkiem nerwowej gry zmarnowała. Do pauzy Katowiczanie grali defenzywnie, natomiast po przerwie byli częściej **stroną atakującą i lepiej grającą taktycznie.**

Pierwszą bramkę zdobywa w 11 minucie dla Pogoni **Maurer,** rewanżuje się w minutę później **Pośpiech** (I. F. C.) przy wydatnej pomocy bramkarza Pogoni, Albańskiego. Decydująca o zwycięstwie bramka padła w 25 minucie ze strzału **Kozoka II.** Publiczności ponad 10 tysięcy widzów. Sędziował dr. **Lustgarten** z Krakowa.

WARTA — POLONJA 4:1 (2:1).

Poznań, 4 czerwca. Obie drużyny wystąpiły w pełnych składach. W pierwszej połowie gra równa. Obrona gości jest słaba, wykorzystuje to Warta, strzelając w 18 minucie w przeboju **Stalińskiego** pierwszą bramkę, a w 39 minucie przez **Szerfkego** drugą. Jedyną bramkę dla Polonji zdobył **Tupalski.**

Po przerwie przewaga Polonji, która jednak nie uzyskuje już ani jednego goala. Warta zdobywa jeszcze dwa dalsze punkty w ostatnich minutach gry i to przez **Przybysza** w 42 min. i **Stalińskiego** w 45 min. Z Polonji wyróżnili się **Seichter i Tupalski,** z Warty bramkarz **Fontowicz** i **Przyknecki.** Sędzia p. Rutkowski z Krakowa.

CZARNI — WARSZAWIANKA 3:3 (1:2).

Warszawa, 4 czerwca. Gra ciekawa, choć na nie wysokim poziomie. W pierwszej połowie drużyna Warszawianki była lepszą, aczkolwiek grała osłabiona bez **Szenajcha.** — Zdobywa też ona w pierwszych 15 min. dwie bramki w tem jedną przez **Korngolda,** a drugą przez **Luksemburga.** Przy stanie 2:0 Warszawianka nie **wyzyskuje rzutu karnego** (Korngold) Jedyny punkt zyskuje do pauzy dla gości **Olejniczak.**

Po przerwie Warszawianka w dziesiątkę na skutek kontuzji **Fijałkowskiego.** Czarni osiągają wówczas przewagę i strzelają dwie bramki przez **Chmielewskiego.** Gra teraz staje się ostrą, na skutek czego **sędzia usuwa Nastulę z boiska, a Domiczek** kontuzjonowany opuszcza również teren zawodów. Czarni grają teraz w dziewiątkę, a wówczas miejscowi zdobywają przez **Junga** wyrównującego goala. Sędziował skandalicznie p. **Seidner z Krakowa,** który dopuścił do brutalnej gry.

TURYŚCI — HASMONEA 3:2 (0:1).

Łódź, 4 czerwca. Niski poziom gry. Hasmonea prowadziła już 2:0, ale potem opadła na siłach. Bramki strzelili dla gości **Krumholz** i **Steuerman,** a dla Łodzian **Ałaszewski II, Balczewski** i jedna **„samobójcza“.**

RUCH — T. K. S. 2:1 (1:1).

Królewska Huta, 4 czerwca. Zasłużone zwycięstwo Ruchu dla którego bramki strzelili **Kałuża** i **Katzy.** Dla TKS u strzelcem był **Cieszyński.** Sędzia p. **Nawrocki.**

DALSZE WYNIKI ZAWODÓW PIŁKARSKICH W KRAJU i ZAGRANICĄ.

Mistrzostwa kl. A. okręgu krakowskiego: Podgórze—Krowodrza 0:0. Wisła Ib—Tarnovia 10:1. Cracovia Ib—Zwierzyniecki 6:0 i **Garbarnia—Olsza 2:0.** Zasłużone zwycięstwo Garbarni nad słabą Olszą.

Nazwa klubu	Ilość gier	Punktów	Stos. bramek
1) Podgórze	12	18	26:8
2) Garbarnia	10	15	29:9
3) Cracovia	12	15	36:19
4) Wawel	11	15	18:17
5) Krowodrza	9	14	18:11
6) Wisła	11	13	46:29
7) Sparta	11	10	18:20
8) Korona	11	10	23:26
9) Makkabi	9	9	17:13
10) Olsza	10	7	20:30
11) Tarnovia	9	4	12:31
12) Zwierzyn.	10	4	4:27
13) Jutrzenka	11	2	4:31

Kraków, 4 czerwca. **Czarni — B. K. S.** (Bochnia) **4:0.** Mistrzostwo kl. B.

Warszawa, 4 czerwca. **Marymont—Makkabi 4:1, Ruch—Polonia Ib 3:1, Warszawianka Ib—Varsovia 1:1.**

Łódź, 4 czerwca. **ŁTSG—GMS 3:1, Turyści I b—Union 6:2.**

Mysłowice, 4 czerwca. **K. S. „06“** (Mysłowice)—K. S. **Roździeń 3:1, K. S. „09“** (Mysłowice)—**K. S. Szopienice 6:0.**

Tarnowskie Góry, 4 czerwca. **IKS. Tarnowskie Góry—Orzeł** (Wełnowiec) **3:0).**

Trzebinia, 4 czerwca. **Trzebinia—Klub Sportowy „Unja“** (Kraków) **6 : 1.**

Wiedeń, 4 czerwca. **Slovan — Hakoah 3 : 1, Simmering—Austria 3 : 2, Rapid—WAC 4 : 2.**

Praga, 4 czerwca. **Bohemiens — Sparta 1 : 0** (0 : 0, **Slavia—CAFK 2 : 1** (0 : 0).

Budapeszt, 4 czerwca. **FTC — Vienna** (Wiedeń) **3 : 1** (2 : 1), **Hungaria—Bocskai 5 : 2** (3 : 1).

—o—

VII BIEG OKRĘŻNY „IL. KURYERA CODZ.“.

W dniu wczorajszym odbył się siódmy z rzędu bieg okrężny „Il. Kurjera C.“. Piękna pogoda ściągnęła już od godz. 8 rano masy publiczności, które zaległy narożnik ulic Wielopola, Starowiślnej i Potockiego, aby obserwować start a następnie moment przybywania zawodników do mety.

Bieg tegoroczny przewyższył wszystkie dotychczasowe pod względem ilości zawodników, których zgłosiło się ponad **280.**

Na dany przez startera znak ruszyli w kilka minut po godzinie dziesiątej zawodnicy, poprzedzani przez ławę cyklistów.

W pobliżu Uniwersytetu na czoło zawodników wysunął się Sawaryn i od tej pory prowadził już na czele aż do samej mety. W świetnym finiszu odsadził on następnego, a stąpającego mu po piętach zawodnika Wenzla (Kolejowy K. S. Katowice) o 80 metrów w tyle. Sawaryn przebył trasę w czasie 13 min. 30 9/10 sekundy, **co jest rekordem dotychczasowych biegów „Il. Kur. Codz.“.**

Wyniki biegu przedstawiają się następująco: 1) **Sawaryn Roman** (Pogoń — Lwów) 13'30 9/10 sek.; 2) **Wenzel Wilhelm** (Kolejowy Klub Sportowy — Katowice); 3) **Motyka Zdzisław** (AZS — Kraków); 4) **Ziffer St.** (Związek Strzel. — Warszawa); 5) **Czubak Władysław** 5 Djon Samoch.; 6) Nowara Maks. (Katowice, Kol. Kl. Sport.); 7) Goldfinger Herman (Makkabi — Kraków); 8) Wenzel Ryszard (Katowice — Kol. Kl. Sport.); 9) Sitko (G. S. „Rozdzień“ — Szopienice); 10) Kilos Alojzy (Kolej. Kl. Sport. — Katowice).

WYŚCIG AUTOMOBILOWY NA KOCIERZY UDANĄ IMPREZĄ.

Bez długich przygotowań porozumiały się kluby automobilowe krakowski i śląski, celem urządzenia na Kocierzy wyścigu samochodowego w pierwszych tygodniach sezonu. Imprezę zakreślono skromnie, nadano jej charakter **próby nieoficjalnej,** czy tego rodzaju impreza wogóle może mieć na Kocierzy szanse powodzenia. **Próba udała się w zupełności.** Zawodnicy i publiczność zjawili się bardzo licznie, trasa zaś, licząca 4.900 mtr. okazała się **pierwszorzędną.** W tych warunkach niedzielny wyścig, zdaje się, otwarł szereg corocznych wyścigów na Kocierzy, która stanie się jednem z najpopularniejszych punktów programu sportowego.

Wyniki zawodów na Kocierzy przedstawiają się nast.:

W kategorji wozów wyścigowych I nagrodę (nagrodę p. Calondera i nagrodę marszałka sejmu śląskiego p. Wolnego) otrzymał Dr **Veterli** na Bugatim 4 m. 22 62 sek., drugą hr. A. **Potocki** „Austro Daimler“ 4.36.06.

W kategorji sportowej I. nagrodę p. **Jan Ripper** „Lancia“ 4.44.03, II. p. **Zangl** „Steyer Super S.“ 4.59.01.

W kategorji turystycznej: grupa B. I nagrodę p. **Mars** Studebacker Comandor 5.06.30. II. poseł **M. Dąbrowski** „Graeff et Stifft“ (kierowca p. **Karol Judasz)** 5.11.42.

Grupa D: p. **Bukowiecki,** Fiat 5.52.93.

Grupa G: I nagrodę p. **Zagórski,** Oppel, 7.11.60. II nagrodę p. Wielgus, Oppel 7.12.59.

Po zawodach nastąpiło rozdanie nagród. Do zebranych przemówił marszałek sejmu śląskiego p. **Wolny,** dziękując za liczny udział w zawodach, odpowiadał mu poseł **M. Dąbrowski,** wiceprezes KKA., wyrażając życzenie, aby zbliżenie pomiędzy klubami położonymi niemal o miedzę, krakowskim i śląskim, nastąpiło w formie jaknajserdeczniejszej.

Różne wiadomości.

ZNAMIENNE WYZNANIE MOSKIEWSKIEGO POETY. Młody poeta moskiewski. Józef Utkin, odbył podróż do Paryża i po powrocie, uważał za właściwe podzielić się z „towarzyszami“ wrażeniem, jakie „burżuazyjny Zachód“ na nim wywarł. Opisał wszystkie osobliwości Paryża — wieżę Eiffla, Mistinguette, białogwardzistów rosyjskich, podziemne koleje, nocne knajpy, etc., które wydały mu się godne uwagi, lecz najwięcej uderzył go bardzo drobny szczegół życia codziennego. „Zapowiedziano mi w hotelu, bym wystawiał wieczorem buty na korytarz. Nazajutrz rano zobaczyłem, otworzywszy drzwi pokoju, że obuwie stało na dawnem miejscu i w dodatku starannie oczyszczone. A przecież u nas, w Rosji buty trzeba chować na noc pod poduszkę i to nie wiadomo, czy znajdzie się je po przebudzeniu...“

Odpowiedzialny redaktor:
ARTUR POPIEL
Wydawca:
Spółka Wydawnicza „REFORMA“
Spółka z ogr. odp.

Drukarnia „Ilustrowanego Kuryera Codziennego“ — Kraków, Wielopole 1, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego.